Dziś 8 stron

Cena 2 zł

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II — Łódź, niedziela 4 sierpnia 1946 r. — Nr 212 (279)

Grecja żąda rewizji granic

Min. Rzymowski o stanowisku Polski

Hindusi przeciw wyzyskowi kolonialnemu

PARYŻ (PAP). Sesja plenarna konferencji pokojowej otwarta została w Pałacu Luksemburskim o godz. 16 po południu. Pierwszym mówcą był sir Runganadhan — przewodniczący delegacji hinduskiej. Runganadhan oświadczył: „Naród hinduski jest zdecydowanie przeciwny dalszemu stosowaniu jakiejkolwiek formy wyzysku kolonialnego. Czułby się głęboko rozgoryczony, gdyby układ w sprawie terytoriów, pozostających pierwotnie pod władzą Włoch nie był zgodny ze sprawiedliwością i prawem człowieka. Prawdziwa stabilizacja i prawdziwa pomyślność może być zapewniona w półn. i wschodniej Afryce jedynie przez ustanowienie systemu, który zapewnił samorząd tym ludziom. Następnie przemawiał gen. Frank przewodn. delegacji Zw. Południowo-Afrykańskiego, wzywając do przestrzegania zasad Karty Atlantyckiej. Następnym mówcą był premier grecki Tsaldaris oświadczył on że Grecja domagać się będzie odszkodowań za zniszczenia spowodowane wojną.

Całkowicie nie do przyjęcia dla Grecji jest to, że Grecja jest krajem zależnym od sojuszników. W dalszym ciągu oświadczył on, że Grecja w ciągu trzech pokoleń była napadana i wobec tego domaga się przyłączenia północnego Epiru i sprostowania jej granicy z Bułgarią i uważa, iż zadania przez nią wysunięte co do zmian terytorialnych są usprawiedliwione. Konferencja przyjęła projekt, według którego przewodniczyć konferencji będą przedstawiciele czterech mocarstw. Pierwszym przewodniczącym będzie przedstawiciel Stanów Zjedn

Przemówienie ministra Rzymowskiego

PARYŻ, (PAP). — W przemówieniu swym na posiedzeniu plenarnym Konferencji Pokojowej w piątek min. Spraw Zagranicznych Rzymowski powiedział m. in.: Witamy konferencję pokojową jako konkretny wyraz wysiłków zmierzających do przywrócenia na świecie warunków normalnych. Jeszcze zanim zebraliśmy się tutaj, z różnych stron podniosły się głosy, usiłujące zmniejszyć znaczenie tej konferencji, głosy, które podkreślały, że dla pokoju świata jedynym doniosłym zagadnieniem jest problem Niemiec.

Nasz kraj jest najcięższej doświadczoną ofiarą hitlerowców. Straciliśmy około 6 milionów mieszkańców, nasza stolica Warszawa legła w gruzach, stanowiąc świadectwo głębokiego i okrutnego barbarzyństwa, jedynego w nowoczesnych dziejach zamachu na stolicę kraju. To też bardziej może, niż którykolwiek inny naród na świecie umiemy ocenić doniosłość problemu niemieckiego. Gdy nadejdzie odpowiednia chwila, weźmiemy czynny udział w trwałym uregulowaniu losu pokonanych Niemiec. Uważamy jednak, że obecne przemiany jakim uległ naród niemiecki nie wystarczają jeszcze do tego, byśmy mogli przystąpić do pośpiesznego rozwiązania tego problemu.

Wyciągnijmy dłoń

Co się natomiast tyczy Włoch, Węgier, Bułgarii, Rumunii i Finlandii — to kraje te uległy tak głębokim zmianom, że dotyczące ich kwestie dojrzały do ostatecznego i trwałego rozwiązania. Powinniśmy więc drogą odpowiednich traktatów pokojowych znormalizować możliwie najszybciej warunki egzystencji tych krajów, oraz pozwolić im na wejście do społeczności narodów miłujących pokój. Powinniśmy wyciągnąć dłoń ku tym ludom i pozwolić im zbudować nową przyszłość na nowych podstawach, przyszłość wolna od skazy faszyzmu. Pozostaniemy wierni tej linii wytycznej wobec każdego narodu. Poparliśmy aspiracje wolnej Hiszpanii i będziemy popierali dążenie ku wolności i ku prawdziwej demokracji ze strony wszystkich ludów.

Podbój polityczny i ekonomiczny

Powiedziałem już, że kwestie przedłożone obecnej konferencji dotyczą jednego z najbardziej doniosłych odcinków polityki europejskiej Chciałbym wyjaśnić pokrótce punkt widzenia mojego rządu. Krwawa wojna, która wybuchła przed 7 laty, była przygotowaną ze szczególną zaciekłością, szła ona jednak po starej i tradycyjnej linii polityki niemieckiej. Wojna ta, która zgodnie z planami Berlina, miała przynieść wytępienie licznych narodów, została przygotowana nie tylko wysiłkiem dyplomacji niemieckiej. Hitler i klika jego współpracowników przed zdecydowaniem się na rozpętanie burzy uczynili wszystko, by owładnąć politycznie pewnymi terytoriami. W wielu wypadkach było to możliwe tylko drogą podboju ekonomicznego. Zagłębie Dunaju i Bałkany stanowiły jedną z najdonioślejszych domen niemieckiej ekspansji gospodarczej, która torowała drogę podbojowi politycznemu. Świat przyglądał się niegdyś obojętnie wysiłkom niemieckim na osi Berlin — Bagdad. W pewnych środowiskach, w których poczynano pojmować cele polityki gospodarczej Niemiec, obojętność ta ustępowała miejsca głębokiej niemocy. Wobec tego Niemcy mogli bez przeszkód realizować swe zamiary. Za eksportem niemieckim na te terytoria szła ekspansja ideologiczna. Po obrabiarkach, samochodach, zegarkach i innych towarach, przenikali tam agenci, mający szerzyć ideologię faszystowską i nazistowską. W ten sposób zagłębie Dunaju i Bałkany stały się nie tylko rynkiem zbytu dla towarów niemieckich, lecz i terenem propagandowym, na którym zakorzeniła się doktryna Trzeciej Rzeszy.

Naród, który temu ulegał, uzyskiwał w Niemczech rynek zbytu dla swych surowców. Trzecia Rzesza stała się panem egzystencji i rozwoju ekonomicznego tych krajów. Finlandia, Węgry, Rumunia i Bułgaria zostały wciągnięte tą drogą w orbitę gospodarki i polityki niemieckiej. Powodzenie tej metody pozwoliło Niemcom na stworzenie ekonomicznych i politycznych baz podboju. Sojusz z Włochami faszystowskimi otworzył Hitlerowi Morze Śródziemne.

Sprawa sąsiadów jest naszą sprawą

Polska uważa, że prace obecnej konferencji pokojowej stanowią doniosłe przygotowanie przyszłych decyzji, dotyczących Niemiec. Pragnąc pokoju nie będziemy mogli nigdy pozwolić na to, by Niemcy odzyskały swą przemożną rolę w Zagłębiu Dunaju, na Bałkanach i na Bałtyku. W żadnym wypadku nie możemy się zgodzić na to, by Włochy znalazły się w niemieckiej sferze wpływów. Podbój Polski przez Niemcy w r. 1939 stał się możliwy przede wszystkim dlatego, że nasi sąsiedzi na północy i na południu byli pod rozkazami Berlina.

Chciałbym przypomnieć, że w chwili, gdy armie polskie walczyły o wolność — jedna, która odradzała się w Rosji i biła się u boku Armii Czerwonej, druga przyczyniała się na zachodzie do zgniecenia Niemców w Afryce Północnej i na wszystkich polach bitew w Europie, ramię w ramię ze swymi towarzyszami brytyjskimi, kanadyjskimi, amerykańskimi, australijskimi, nowozelandzkimi i francuskimi — w Polsce wojska węgierskie uczestniczyły w okupacji naszego kraju przez Niemcy i w niszczeniu dobytku polskiego. Nie tylko więc dotyczą nas ogólnie decyzje tej konferencji, lecz również szczegóły traktatów pokojowych z Włochami i Węgrami.

Chcemy, ażeby nasze prace, zamiast przewlekania się tygodniami, zakończyły się możliwie najprędzej, by cały świat mógł wkrótce poprzez decyzję naszej konferencji dojrzeć zarysy pokoju.

Socjalistyczny rząd w Belgii

BRUKSELA (PAP). Skład nowego rządu belgijskiego jest następujący: premier — Camille Huysmans — socjalista, burmistrz Antwerpii, sprawy zagraniczne — Paul Henri Spaak, socjalista, budżet — Joseph Merlot, socjalista, praca — Leon Trocklet, socjalista, oświata — Herman Vos, socjalista, komunikacja — Ernest Rongeau, socjalista, sprawiedliwość — Albert Villar, liberał, kolonie — Robert Godding, liberał, sprawy wewnętrzne — Auguste Busseret, liberał, rolnictwo — Rene Lefebre, liberał, import — Paul Kronaker, liberał, sprawy gospodarcze — Henry Liebart, liberał aprowizacja — Edgar Lalmand, komunista, zdrowia — Albert Marteau, komunista, finanse — Jean Wanthier, liberał, roboty publiczne — Jean Dorremans, komunista, obrona narodowa — płk. Degrateur, bezpartyjny. Nowy rząd belgijski, posiadający większość tylko jednego głosu w senacie, uważany jest za przejściowy do czasu przeprowadzenia wyborów samorządowych w październiku.

Ktoś chciał zgładzić Trumana

NOWY JORK, (PAP). — Według doniesienia Associated Press z Waszyngtonu, został ujęty i oczekuje sądu niezidentyfikowany osobnik, na którym ciąży oskarżenie o zamach na prezydenta Trumana. Źródłem, z którego Associated Press zasięgnęła te wiadomości jest sprawozdanie USA Secret Service za okres ostatniego roku (do 30 czerwca).

Falkenhorst skazany na śmierć

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Brunświku, że sąd po posiedzeniu zamkniętym które trwało 2 i pół godziny, orzekł, że gen. Falkenhorst, były dowódca wojsk niemieckich w Norwegii, winien jest popełnienia zarzucanych mu zbrodni. Obrońca oskarżonego, prosząc o łagodny wymiar kary, podkreślił różnice pomiędzy tym procesem, a procesem w Norymberdze. Tam sądzeni są główni przestępcy wojenni, którzy znajdowali się w bezpośrednim kontakcie z Hitlerem i którzy wywierali wpływ na jego decyzję. Falkenhorst — wywodził obrońca — miał okazję spotkania się z Hitlerem tylko trzy razy.

Falkenhorst został skazany na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok powyższy ulega zatwierdzeniu przez władze wojskowe. W chwili odczytania wyroku sala sądowa była przepełniona publicznością niemiecką, brytyjską i norweską.

Akcja premiowa „KURIERA POPULARNEGO" dla młodzieży szkolnej

W dzisiejszym numerze rozpoczynamy drukowanie kuponów III Akcji Premiowej „Kuriera Popularnego", przeznaczonej specjalnie dla Młodzieży Szkolnej.

Uczestników tej akcji oczekuje 300 różnych nagród w postaci cennych książek, wiecznych piór i różnych przyborów naukowych

Egipt odrzuca propozycje brytyjskie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że odpowiedź Egiptu na ostatnią prpozycję brytyjską w sprawie rewizji traktatu anglo-egipskiego z 1936 r. wysłana do Londynu we czwartek wykazuje silną i zdecydowaną postawę. Z dzisiejszych doniesień dowiadujemy się jednak, że Egipt odrzucił propozycje brytyjskie z powodu punktów spornych, które zostały określone jako niewłaściwe.

Z drugiego dnia procesu szpiegów

Szyfrowane instrukcje dla obcego wywiadu

Współpraca z Niemcami „wspaniałym krokiem politycznym"

WARSZAWA, (PAP). — W dniu 3 sierpnia Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie rozpatrywał w dalszym ciągu sprawę oskarżonych o wywiad na rzecz obcych ośrodków dyspozycyjnych. Pierwszy składa zeznania osk. Banaszewski, który nie przyznaje się do winy.

Jest on b. oficerem marynarki handlowej, należał podczas konspiracji do ZWZ, zaś w r. 1943 został aresztowany przez Gestapo i osadzony w obozie koncentracyjnym. Oskarżony opowiada o swych pierwszych kontaktach z grupą mjr. Mikołaja, stara się jednakowoż udowodnić, że jego działalność ograniczała się zasadniczo tylko do handlu walutami. Banaszewski twierdzi, że drogę do kraju odbywał, jak zwykły repatriant pod przybranym nazwiskiem Bukowski, ponieważ nie mógłby figurować dwukrotnie pod tym samym nazwiskiem w ewidencji punktu repatriacyjnego.

Na odjezdnym wręczył mu kpt. Kaczkowski 5.000 dolarów w zapieczętowanej kopercie. Pieniądze te, jak też i kartkę do jakiegoś Bum-Rawicza miał oddać w firmie Rohn i Zieliński niejakiej p. Krzymuskiej, używając znanego jej hasła: „Czy wujek kupi sadze". Aresztowany został w trakcie wywiązywania się z tego polecenia.

Sprawa Lucyny Szczepańskiej

Prokurator zwraca uwagę oskarżonego na czysto konspiracyjny sposób podawania wiadomości i adresów w Polsce, który nie licował zupełnie z rzekomo handlowym charakterem jego podróży do kraju. Ze strony przedstawiciela oskarżenia pada pod adresem Banaszewskiego szereg pytań, dotyczących osoby jego żony, znanej śpiewaczki Lucyny Szczepańskiej. Chodzi tu zwłaszcza o stwierdzenie jej zachowania się w czasie okupacji, które, według pewnych relacji, pozostawiało wiele do życzenia w zakresie jej ustosunkowania się do Niemców. Oskarżony utrzymuje, że pogłoski tego rodzaju były kolportowane jedynie przez zawistne koleżanki jego żony, zaś zaprzeczeniem ich ma być jej dokonana weryfikacja oraz występy w Krakowie przed marszałkiem Rokossowskim. Prokurator pokazuje oskarżonemu znaleziony przy nim szyfr, jak też odczytuje mu pisany przezeń do Konrada list, w którym omówione są w sposób niejasny kontakty Banaszewskiego z oficerami amerykańskimi. Oskarżony wyjaśnia, że istotnie w Krakowie spotkał oficera ze sztabu gen. Eisenhowera, ale był to jego dawny znajomy, którego poznał był w Casablanca. Oskarżony utrzymuje, że rozmowy jego z tym Amerykaninem dotyczyły wyłącznie nielegalnych operacji walutowych w Metropolitan Opera w Nowym Jorku oraz innych wielkich teatrach operowych. Skądinąd z listów wynika, że i Szczepańska miała mieć, według wyrażenia jej męża, „swą rolę we wspólnej sprawie z Konradem".

Zdrada czy „wspaniały krok"?

Skolei sąd przystępuje do przesłuchania oskarżonego Niewiadomskiego, który nie poczuwa się do winy. Podczas okupacji oskarżony pracował w KB, jako kolporter w propagandzie. Został aresztowany przez Gestapo i wywieziony do obozu w Mauthausen. Twierdzi, że po wyzwoleniu zaproponowano mu wstąpienie do Polskiej Formacji Wojskowej pod Pilznem. Oskarżony wstąpił do tych formacji, tzn. do osławionej brygady świętokrzyskiej płk. Bohuna. Niewiadomski opowiada o swym pobycie pod Pilznem, który trwał aż do momentu, kiedy prasa czeska rozpoczęła kampanie przeciwko dalszemu przebywaniu formacji NSZ'tu na terenach Czechosłowacji. Zagadnięty o ocenę paktowania NSZ-tu z Niemcami oświadcza, że można je traktować albo jako zdradę, albo jako wspaniały krok polityczny. W tym drugim wypadku — mówił Niewiadomski — trzeba zrozumieć fakt, że powstanie przeciwko Niemcom w Pradze zostało wywołane właśnie przez Bohuna. Prokurator zwraca uwagę oskarżonemu, że przecież gdyby tak było istotnie, to Czesi żywiliby jedynie wdzięczność dla Bohuna, a nie starali się o usunięcie go z ich kraju.

Za trzydzieści dolarów...

Niewiadomski utrzymuje, że do Polski przyjechał nie jako szpieg, choć z drugiej strony potwierdza, że świadomie wiózł przy sobie szyfrowane depesze, za co obiecano mu 30 dolarów. Sąd odczytuje te depeszę, która została odszyfrowana przez władze polskie. Zawiera ona instrukcje dla wywiadu wojskowego, żądając m. in. podania liczbowych kompanii i batalionów w radzieckich formacjach wojskowych. Co do sposobu przekraczania granicy, oskarżony wyjaśnia, że posiłkował się tu papierami, pochodzącymi rzekomo z konsulatu czechosłowackiego, choć nie uzyskał ich bezpośrednio.

Skolei sąd przystępuje do przesłuchania pierwszego świadka 30-letniego Henryka Żuka, oficera służby czynnej, który został przyprowadzony na rozprawę z więzienia mokotowskiego. Świadek opowiada o środowisku polskich oficerów emigracyjnych, w którym poznał Kozarzewskiego w Regensburgu, podkreślając ich negatywny stosunek do rządu polskiego.

Następny świadek Malessa Emilia, aresztowana w związku z przynależnością do WIN, pełniła funkcję kierownika komórki łączności zagranicznej przy komendzie WIN. Opowiada, że w końcu sierpnia otrzymała rozkaz od swych przełożonych wykorzystania montowanej przez NSZ trasy Cieszyn — Praga — Pilzno — Ratysbona dla przerzucania zagranicę kurierów, emisariuszy i poczty WIN. Tytułem zwrotu kosztów utrzymania trasy wypłacona została zaliczkowo przez świadka suma 150 dolarów. Świadek zeznaje dalej, że kontakty WIN docierały do oddziału 6 dawnego sztabu centrali emigracyjnego rządu w Londynie.

Nieudana trzecia wojna

Świadek Pobocha Michał opowiada, że poznał osk. Kozarzewskiego w czasie okupacji na zebraniu organizacji O. P. Następnie spotkał się z nim w lipcu 1945 r. w Łodzi, wreszcie trzeci raz w Krakowie we wrześniu tegoż roku. Kozarzewski opowiadał wówczas o trudnej sytuacji brygady Świętokrzyskiej i grożącym jej internowaniu. Mowił też o projektach włączenia brygady do kompanii wartowniczych i transportowych na terenie strefy amerykańskiej, lecz jednakże żadnych decyzji w tym względzie jeszcze nie ma. Poza tym Kozarzewski mówił o montowaniu drogi łączności z zagranicą. Odpowiadając na pytanie Brony, świadek stwierdza, że Kozarzewski wyraził m. in. pogląd, iż nie można liczyć na trzecią wojnę w związku z tym należy zrewidować dotychczasowy stosunek do Związku Radzieckiego.

Niemieckie samoloty do dyspozycji

Interesujące zeznania świadków składa doprowadzony z więzienia następny świadek Ostromęcki Mirosław.

Zeznaje on, że z osk. Kozarzewskim spotkał się po raz pierwszy w czasie okupacji niemieckiej na zebraniu OP. Drugi raz widział się z nim w Krakowie w r. 1943 w obecności kilku osób m. in. przewodniczącego Rady Politycznej NSZ Sobocińskiego. Osk. Kozarzewski opowiadał wówczas swoje wrażenia z zagranicy i omówił sytuację Brygady Świętokrzyskiej. Świadek słyszał o tym, że pewna grupa z brygady została w początkach 1945 r. zrzucona z samolotu niemieckiego na teren centralnego okręgu kraju z zadaniem nawiązania łączności z dowództwem krajowym NSZ. W dalszym ciągu świadek wyjaśnia strukturę organizacyjną OP. Była to — zdaniem świadka — organizacja o charakterze działania raczej ideowo - wychowawczym, niż politycznym. Istniały w niej trzy poziomy: poziom S (sekcje), poziom C (Czarneckiego) i poziom najwyższy Z (Zakon). Każdy poziom dzielił się na tzw. piony, obejmujące grupy gospodarcze, zawodowe, polityczne itp. Świadek należał do poziomu „Z". Zapytywany przez prokuratora czy istniały w OP sympatie dla ustrojów faszystowskich, świadek oświadcza, iż istniały pewne sympatie dla niektórych punktów gospodarczych i ustrojowych faszyzmu Mussoliniego. Natomiast stosunek do hitleryzmu — zdaniem świadka — był negatywny. Jeśli chodzi o stosunek do Związku Radzieckiego, to pokrywał się on z linią polityczną rządu londyńskiego. Nie był to stosunek negatywny w znaczeniu walki przeciw Związkowi Radzieckiemu, a raczej obawa przed interwencją. Brygada Świętokrzyska w okresie wkraczania Armii Czerwonej i Wojska Polskiego nie walczyła z Niemcami, gdyż — w interpretacji świadka — dążeniem jej było wycofanie się i połączenie z armiami na zachodzie. Świadek uważa, iż przeszkalanie członków brygady w niemieckiej szkole spadochronowej i zrzucanie ich następnie w kraju było rzeczą niesłuszną.

W dalszym ciągu rozprawy zeznawał świadek Bereszko Jan, kierownik placówki przerzutowej NSZ w Katowicach. Do obowiązków jego należało opiekowanie się trasą przerzutową na odcinku Katowice — Praga. Z tytułu pełnionych przez siebie funkcji utrzymywał on kontakty organizacyjne z osk. Kozarzewskim i Modzelewskim.

Rozprawa odroczona została do poniedziałku do godz. 9 rano.

Obrady paryskie

Komisji Regulaminowej

PARYŻ (PAP). W komisji regulaminowej zgłoszone zostały 4 poprawki do procedury, proponowanej przez Wielką Czwórkę. Trzy z nich dotyczą sprawy zwykłej większości głosów przy głosowaniach, czwarta zaś, wniesiona przez Jugosławię żąda gwarancji, że żadna decyzja w sprawie granic **nie zapadnie bez zgody państwa sprzymierzonego,** którego terytorium wchodzi w grę. Wnioski w sprawie zwykłej większości w głosowaniu na konferencji złożyła Brazylia, Holandia i Nowa Zelandia. Los tych poprawek zostanie zdecydowany przez Wielką Brytanię, Francję i Stany Zjednoczone. O ile wszystkie te państwa będą obstawały przy większości kwalifikowanej 2/3 uzyskają na to zgodę. Jednakże jeżeli przedstawiciel jednego z tych państw, jak to uczynił w piątek min. Byrnes w głosowaniu nad poprawką holenderską, powstrzyma się od głosu, zwykła większość ma szanse przejścia. Poprawka Jugosławii może wywołać dyskusję w sprawie Triestu, która normalnie wypłynęłaby dopiero na obradach komisji. Poprawka ta wyraźnie zmierza do obrony pozycji Jugosławii w sprawie Triestu. Delegat Jugosławii Edward Kardell wyraził swe stanowisko w przemówieniu inauguracyjnym, oświadczając, że żadne z państw sprzymierzonych nie może być zmuszone do przyjęcia decyzji wbrew jego woli. Delegat holenderski oświadczył, że Holandia wycofuje swą poprawkę, proponującą, aby delegat francuski był jedynym przewodniczącym konferencji. Delegat holenderski wyjaśnił, że wycofuje poprawkę, ponieważ premier rządu francuskiego Bidault podał do wiadomości, że byłby w stanie przyjąć przewodnictwo jedynie, gdyby zostało ono przyjęte jednogłośnie przez 21 państw obecnych na konferencji. Delegat holenderski zaproponował następnie, aby konferencja sama wybrała swego przewodniczącego.

Delegat nowozelandzki Mason wyraził własny wniosek. Poprawka nowozelandzka posiadała to samo brzmienie, co pierwotna poprawka holenderska.

Delegat Czechosłowacji dr Clementis sprzeciwił się wnioskowi holenderskiemu, krytykując rozwlekłość obrad na temat regulaminu i oświadczając, że konieczność jednomyślnej decyzji nie wynika z dotychczasowego przebiegu dyskusji. Uważa on, że poprawka holenderska pozostawia całą sprawę niezałatwioną i wezwał konferencję do poparcia pierwotnej propozycji, wysuniętej przez radę ministrów spraw zagranicznych, by przewodniczyli kolejno przedstawiciele Wielkiej Czwórki.

Delegat Brazylii wycofując własny wniosek, wypowiedział się za poprawką holenderską. Jednocześnie wyraził nadzieję, że premier Bidault zostanie obrany na sesji plenarnej.

Delegat belgijski van Langenhove wystąpił w obronie prawa konferencji do obrania swego przewodniczącego. Popiera on wniosek holenderski, podkreślając, że uznanie roli wielkich nie wymaga uznania monopolu tych państw do przewodniczenia na międzynarodowych konferencjach. Przeciwko poprawce holenderskiej wypowiedział się jednak minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Mołotow, podkreślając niebezpieczeństwo rozdźwięku w opinii światowej.

Mołotow oświadczył, że decyzja rady ministrów spraw zagranicznych zapadła w tej samej sali obrad przed trzema tygodniami. Delegat francuski poparł ten punkt widzenia. Minister Byrnes oświadczył Mołotowowi, że będzie również głosował za nim. Mac Neil, aczkolwiek miał pewne zastrzeżenia, także stwierdził, że propozycja jest dobra.

Poprawka holenderska, według której konferencja ma prawo sama wybierać swego przewodniczącego, została odrzucona 12 głosami przeciwko 8. Jeden delegat powstrzymał się od głosu.

Egzamin czeka OM TUR-owców!

Przed zbiórką na Pomnik Powstańca

(J) Nasza ocena Powstania Warszawskiego była zawsze jednakowa. czciliśmy od początku bohaterską postawę bojowników o wolność Stolicy, którzy niepomni wrażej przemocy chwycili za broń, by powstańczymi bagnetami wprowadzić nowy polski ład na umęczonej przez oprawców ziemi.

W czynie tym zespolili się przedstawiciele najrozmaitszych koncepcji politycznych; przeważnie młodociani uczestnicy powstańczego czynu zbrojnego stali się symbolem odrodzenia Polski w ogólnonarodowej jedności.

Powstańcy Warszawy, z których tak wielu było socjalistami, niebaczni na zakulisowe intrygi przywódców — gotowi byli do ofiar największych. Zginęło ich setki tysięcy w pamięci zachowało ich jednakże całe społeczeństwo.

W uznaniu bohaterskiej epopei powstańczej centralne władze OM TUR w Warszawie wydały do wszystkich OM TUR-owych ośrodków apel o bezwzględnie jaknajenergiczniejsze poparcie akcji zbiórkowej na Pomnik Powstańców, który stanął by w murach odradzającej się Warszawy, za którą tak tragicznie umierano.

W dniu 11 sierpnia odbędzie się na terenie Łodzi jak i w całym kraju zbiórka pieniężna na budowę tego pomnika. Każdy OM TUR-owiec województwa łódzkiego poczytywać sobie winien za najszczytniejszy obowiązek uczestniczenie w tej zbiórce. W podwójnej roli — **kwestarza i ofiarodawcy,** każdy OM TUR-owiec dołożyć musi wszelkich wysiłków, aby zmobilizować do tej akcji szerokie rzesze społeczeństwa zaszczepić w nie to samo słuszne przeświadczenie, jakie sam posiada: — że głęboki patriotyzm poległych zasługuje na pamięć wieczną i jej znak zewnętrzny, symbol dla przyszłych pokoleń. — Pomnik, który **musi powstać** z dobrowolnych ofiar **i powstanie!**

Wydaje się więc nam, że aczkolwiek prawdopodobnie KW OM TUR łódzki zwróci się za pośrednictwem prasy z oficjalną odezwą do całej młodzieży socjalistycznej — nie od rzeczy będzie nasze wyzwanie: Nie może braknąć żadnego OMT R-owca w akcji!

I słuszne chyba będzie nasze przeświadczenie, że żaden TUR-owiec nie zawiedzie, że wszyscy, którzy mają zaszczyt nosić niebieskie koszule — zwartymi szeregami wyjdą na ulice, by w hołdzie Powstańcom poświęcić nawet dzień odpoczynku i przyjść z pomocą swoim władzom organizacyjnym w realizacji tej pięknej inicjatywy.

OM TUR-owcy raz jeszcze zdadzą egzamin!

ZMĘCZONA LUDZKOŚĆ

obraca wzrok w stronę Paryża

Po raz drugi w przeciągu lat trzydziestu zbierają się we Francji przedstawiciele państw zwycięskich, aby wytyczyć trwałą drogę pokoju i znów zmęczona ludzkość obraca swój wzrok w stronę Paryża, skąd oczekuje postanowień, które zakończą krwawą masakrę mocnym akceptem porozumienia.

Obecna konferencja różni się bardzo od konferencji wersalskiej. Po pierwsze, stanowi ona pierwszą fazę i pozornie nie najważniejszą. Za nią dopiero ma przyjść konferencja w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami i Austrią, a wreszcie — z Japonią.

Mimo to jednak konferencja Paryska 1946 r., jak się ona nazywa oficjalnie, musi wzbudzić zainteresowanie, gdyż jest pierwszą wielką próbą współpracy międzynarodowej, a przede wszystkim współpracy wszystkich wielkich mocarstw. I tu jest drugi punkt różniący obecną konferencję od tej z r. 1919.

Po pierwszej wojnie światowej jedynym arbitrem świata stała się Wielka Brytania. Stany Zjednoczone, pod naciskiem polityki wewnętrznej, ograniczyły w istocie swój udział do ogłoszenia sławnych 13 punktów Wilsona i przyglądały się podziałowi łupów i przetargom pomiędzy Lloyd Georgem i Briandem. Oczywiście stroną silniejszą był przedstawiciel Wielkiej Brytanii, który niepoślednią odegrał rolę w ustaleniu dla Niemiec warunków pozwalających im po upływie 20 lat zagrozić całemu światu.

Po pierwszej wojnie światowej nie wysłuchano nawet opinii wielkiego mocarstwa rozciągającego się na przestrzeni równej 1/6 globu ziemskiego — Związku Radzieckiego. Korzystając z trudności wewnętrznych, w jakich znalazło się to państwo, wyeliminowano ZSRR z koncertu politycznego, w nadziei, że stan ten da się utrzymać przez długie lata.

Tym razem nolens volens musi Wielka Brytania liczyć się ze zdaniem Stanów Zjednoczonych, które zerwały ostatecznie z polityką izolacjonizmu i Związku Radzieckiego, który stanął mocną stopą i domaga się słusznie brania bezpośredniego udziału w kształtowaniu losów świata.

Procedura ustalona na konferencji moskiewskiej w grudniu ub. roku postanawia, że ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw opracowują projekty traktatów. Następnie projekty te przechodzą przez filtr konferencji pokojowej, i w tej formie zostają przedstawione do ratyfikacji zainteresowanym mocarstwom i państwom. Wszelkie zasadnicze poprawki do projektów o-pracowanych przez Wielką Czwórkę, muszą uzyskać na komisjach i na plenum 2/3 głosów.

Te wszystkie zastrzeżenia i zasady mają na celu uniemożliwienie wbrew woli zainteresowanych przeforsowania traktatów głosami Ekwadorów Australii czy Egiptu.

Jak widzimy, najbardziej ważki głos przyznano wielkim mocarstwom, gdyż one w istocie mają decydujący wpływ na przebieg nowoczesnych wojen. Warto z kolei się zastanowić jaką myśl polityczną reprezentuje każde z czterech mocarstw.

Związek Radziecki pomny dotkliwych doświadczeń z okresu 1919—1939, kiedy niektóre mocarstwa usiłowały montować front interwencyjny w kierunku wschodnim, pragną zapewnić sobie bezpieczeństwo, by móc spokojnie oddać się pracy nad budową i utrwaleniem państwa. Ponieważ świat jest obecnie całością, której nie można rozdzielić i lokalny zatarg na drugiej nawet półkuli może każdej chwili przerodzić się w zawieruchę, ogarniającą całą kulę ziemską — Związek Radziecki pragnie zapewnić sobie współdecydujący głos w rozstrzyganiu wszystkich zagadnień politycznych, gdziekolwiek wymagałyby one uporządkowania.

Podobną myśl reprezentują Stany Zjednoczone, realizujące mutatis mutandis politykę Roosevelta. Zmarły Prezydent pragnął bezpieczeństwa świata oprzeć na dwójprzymierzu ze Związkiem Radzieckim. Obecni sternicy nawy państwowej Stanów Zjednoczonych głoszą te same zasady, pragną jednak, by „wielkie porozumienie było poprzedzone wielkimi przetargami", które zapewnią im jak najdogodniejsze pozycje.

Opozycja rooseveltowska z Wallacem i Morgenthauem na czele zarzuca Byrnesowi, że w polityce przetargów idzie zbyt daleko, dając się wciągnąć przez Wielką Brytanię w bezpośredni konflikt z ZSRR.

Wielka Brytania, widząc zagrożoną swą pozycję arbitra wejściem do koncertu politycznego dwóch tak ważkich czynników, jak Stany Zjednoczone i Związek Radziecki usiłuje zdobyć z powrotem utraconą pozycję.

Wreszcie Francja, która od 150 lat w polityce międzynarodowej grą drugie skrzypce, zmierza do zajęcia stanowiska wielkiego pośrednika pomiędzy wschodem i zachodem.

Tak sformułował zadania francuskiej polityki zagranicznej gen. de Gaulle, sądząc, że tą drogą uda się Francji zająć ważne miejsce w Europie i przynajmniej sparaliżować bezpośrednie niebezpieczeństwo ze strony Niemiec, które w tym wielkim sporze również mogłyby odegrać rolę argumentu.

Z takim, wydaje się, bagażem politycznym wsiedli do samolotów przedstawiciele wielkich mocarstw, udając się na konferencję Paryską 1946 r. Przez najbliższe tygodnie użyte będą wszystkie argumenty i sposoby dla próby montowania trwałego pokoju. Nie będzie to pokój amerykański, radziecki, czy angielski, jak przypuszczają domorośli politycy, bo takiego pokoju dziś już nie może być.

Istnieje tylko jeden pokój — wynikający z międzynarodowego porozumienia i współpracy.

K. G.

Źdźbło
w oku sąsiada

Nie raz i nie dwa słyszy się o wzorowej doskonałości demokracji zachodnich, a to w przeciwstawieniu do — wschodnio - europejskich. Specjalnie „dobrą marką" cieszy się w pewnych sferach demokracja typu brytyjskiego.

Oczywiście nie można zaprzeczyć, że demokracja angielska, demokracja burżuazyjna — jedynie w pewnym czasie możliwa — pierwsza powstała w Anglii. Rewolucja cromvellowska wcześniej podniosła do godności człowieczej — mieszczucha i dała mu możność współrządzenia państwem, aniżeli to zrobiła Rewolucja Francuska, choć niewątpliwie tej ostatniej — a nie cromvellowskiej zawdzięczamy złamanie feudalnego absolutyzmu. Ale zagadnienie historycznego pierwszeństwa nie rozstrzyga zagadnienia jakości, jeżeli na dobitkę obserwować będziemy tę jakość nie w przekroju czasowym — lecz w czasowym rozwoju. To co było dobre za Cromvella, co jeszcze ujść mogło gdy lud francuski zdobywał Bastylię (choć tu były nie tylko demokratyczno - burżuazyjne, ale i ludowe pierwiastki rewolucji) — nie może bez korektyw i to bardzo poważnych — istnieć w 20-tym w. A jeżeli istnieje trudno się spodziewać — że nie znajdzie się żaden głos krytyki.

Anglia jest konserwatywna. Zmieniają się rządy, umierają i rodzą się ludzie, płynie czas — zmieniają się nawet poglądy, a imperializm angielski trwa. Trwa, i nawet rządy socjalistyczne nie potrafią go zmienić. A może nie chcą?

Czy ta polityka zagraniczna jest w pełni, zgodnie z zasadami — demokratyczna? Należałoby spytać Indusów, Arabów, Żydów, Murzynów — należałoby spytać tych wszystkich ludzi z kolonialnych krajów, którzy mają bezpośrednią okazję stykania się — z „gentlemanami — made in England". Należałoby spytać te narody, które miały szczęście znaleźć się na drodze brytyjskich linii imperialnych, lub też z jakichś przyczyn gospodarczych popaść w angielską zależność.

No, tak — odpowie ktoś — to zagranicą, ale wewnątrz kraju? Rzeczywiście, angielska demokracja — burżuazyjna jest bardzo dla zamożnych dogodna, lecz nie dla mieszkańców slumsów. Labour Party w swym programie ma na uwadze zmianę tych wewnętrzno - krajowych stosunków, rozpoczęła już nawet pierwsze kroki — ale na razie, na razie demokracja wewnętrzna — nie jest znów w Anglii tak budująca, aby nią innym narodom oczy wykalać. I tak mówimy nie tylko my, lecz nawet Anglicy, nawet angielscy politycy.

Min. Shimwell ostro zaatakował niedawno prasę brytyjską. Zarzucił jej, że jest monopolem w ręku kilku arystokratycznych magnatów, i że oni dla tej „wolnej" rozreklamowanej w swej wolności — prasy są cenzorami surowymi. Powiedział, że ich cenzura dotyczy, pomijając już publicystykę, prawdziwości podanych faktów.

Tak powiedział angielski minister, członek Labour Party. Cóż my do tego dodać możemy, my, którym Anglicy, Amerykanie (ci od prasy Haersta) zarzucają niedemokratyczny stosunek do dziennikarstwa. Ano nic prócz tego, że łatwiej dostrzec źdźbło w oku sąsiada, aniżeli belkę we własnym.

les.

Po odmowie Trumana

Krytyka planu palestyńskiego
w prasie angielskiej

LONDYN, (SAP). — Problem palestyński, a przede wszystkim nowe, nieprzewidziane stanowisko Trumana, omawiane jest w dziennikach londyńskich.

Konserwatywny „Daily Telegraph" pisze, że wycofanie się Trumana było tym bardziej niespodziane, że jego rzecznicy zaangażowali się bardzo w opracowaniu planu anglo-amerykańskiego. Trudno jednak, by plan zadowolnił obydwie strony. Sytuacja jest tego rodzaju, że żaden plan nie osiągnie celu, bo widoczne jest, że każde bezstronne rozwiązanie musi być narzucone, a nie proponowane do zaakceptowania.

Ta sama gazeta pisze, że według prywatnych informacji z Waszyngtonu, odmowa Trumana podyktowana jest względami poiltyki wewnętrznej. Prezydent boi się narazić swym wyborcom żydowskim.

„Times" pisze — że nie należy lekceważyć trudności wywołanych odmową Trumana i dodaje, że plan jest nie do przyjęcia przez poważne odłamy amerykańskich Żydów.

„Daily Worker" pisze: „Wszystko to pachnie naftą i strategią wojskowa; troską autorów planu nie jest danie autonomii narodom Palestyny. Plan daje pole angielskiemu imperializmowi do ekonomicznego i politycznego przenikania na Bliskim Wschodzie. Kwestie praw i przyszłości ludów Palestyny — dodaje „Daily Worker" — powinny bezwzględnie być rozpatrzone przez ONZ".

„Daily Express" pisze — że Anglia żąda słusznie praw, które zabezpieczyły by jej linie komunikacyjne i musi posiadać bazę dla obrony kanału Suezkiego.

„Cokolwiek byśmy przedsięwzięli — dodaje „Daily Herald" — będzie krytykowane przez narody Bliskiego Wschodu które dobierawając polityczne, muszą przyzwyczajać się do myśli, że Anglia nie da się wyprzeć z tej nieodzownej dla siebie życiowej przestrzeni".

Ogrom niebezpieczeństwa
dla ludzkości wykazał proces w Norymberdze

MOSKWA, (PAP). — W artykule wstępnym „Prawdy", zatytułowanym „Nie ma litości dla przestępców niemiecko - faszystowskich", poświęconym ostatniemu etapowi procesu norymberskiego czytamy m. in.: „Sąd nad głównymi niemieckimi przestępcami wojennymi jest pouczający nie tylko dzięki temu, że pokazał cały ogrom niebezpieczeństwa, jakie groziło światu ze strony spisku faszystowskiego, jest on pouczający dzięki temu, że wskazuje, jakimi środkami rozporządza miłująca wolność ludzkość dla zapobieżenia nowej agresji, dla zapobieżenia nowemu spiskowi przeciw pokojowi świata, przeciw wolności i niepodległości narodów. Powszechnie wiadomo, że spiskowcy hitlerowscy działali przy pobłażaniu ze strony reakcji międzynarodowej, ze strony tych, których historia napiętnowała haniebnym przydomkiem monachijczyków. Owe ciemne siły reakcji nie tylko istnieją jeszcze, ale, jak dowodzą wydarzenia, aktywizują się, probując również kontynuować swoją kainową propagandę".

Wnuczka Mickiewicza
przybywa z wizytą do Polski

PARYŻ, (PAP). — Ambasador R. P. w Paryżu dr. St. Skrzeszewski złożył wizytę wnuczce Adama Mickiewicza, Marii Mickiewicz i zaprosił ją w imieniu Rządu Jedności Narodowej do Polski. Zaproszenie to stoi w związku z wyrażonym przez Marię Mickiewicz życzeniem odwiedzenia kraju i nawiązania kontaktu z przebywającą w Żarnowcu córką Marii Konopnickiej — Zofią. Rząd zapewnił Marii Mickiewicz należne jej wiekowi i zasługom warunki przejazdu i pobytu w Polsce. Ze względu na stan rekonwalescencji Maria Mickiewicz będzie mogła wyjechać do kraju dopiero za kilka tygodni. Przypomnieć należy, że Maria Mickiewicz została odznaczona w dniu święta narodowego Odrodzenia Polski Krzyżem Grunwaldu II klasy za zasługi położone w walce z okupantem.

Miasteczko angielskie dumne z Jul. Cezara
2000 lat mija od wylądowania Rzymian na wyspie angielskiej

LONODYN. — Dnia 25 sierpnia przypada niezwykła w historii Anglii rocznica.

Radni małego miasta Deal na południu Anglii, przypomnieli sobie na ostatnim posiedzeniu, że mija 2.000 lat od chwili kiedy w 55 r. przed Narodzeniem Chrystusa wylądował na brzegach Anglii Juliusz Cezar, ze swymi pretorianami.

Tak doniosłe — stwierdzone historycznie wydarzenie — nie może iść w zapomnienie i wobec tego ojcowie miasteczka Deal, uchwalili wznieść na sienie tablicy pamiątkowej na zamku, położonego koło Deal, na przybrzeżu morza.

Napis na tablicy ma przypomnieć, że gdy Juliusz Cezar osiągnął brzegi Anglii po raz pierwszy, zatrzymał się w Deal przez dni dziesięć. Żadna inna miejscowość — podkreśla rada miejska — w całym królestwie nie może pochwalić się wydarzeniem historycznym z czasów przed — Chrystusowych.

Prasa paryska o min. Rzymowskim

PARYŻ, (PAP). — Prasa paryska poświęca wiele miejsca zagranicznym mężom stanu, przebywającym obecnie w Paryżu. Tygodnik „La Tribune des Nations" zamieszcza artykuł, poświęcony polskiemu ministrowi spraw zagranicznych. „Wincenty Rzymowski, minister spraw zagranicznych Polski, szef polskiej delegacji na konferencję pokojową — pisze „Tribune des Nations" — uciełeśnia w sposób doskonały nowy typ mężów stanu, którzy kierują losami krajów Europy Środkowej. Wszyscy ci, których wielka kultura i otwarty umysł ciągnęły ku partiom demokratycznym, odsunięci od wpływów przez reakcyjne rządy, wypracowali w cieniu tę żywą i szlachetną Europę, którą hitlerowcy pragnęli złamać, a której ocaleli szermierze znaleźli się w zwycięstwie, aby odbudować swój kraj. Łączy ich wszystkich bardzo żywa przyjaźń dla Francji. Wśród nich znajduje się również Wincenty Rzymowski.

I młodą piersią chłonąć wiatr...

Zdrowie, nauka i pomnik charakteru

Bawiąca w ubiegłym tygodniu w Łodzi wycieczka dziennikarzy szwajcarskich wyraziła chęć zwiedzenia obozu YMCA dla chłopców w Bełchatowie k/Piotrkowa.

Po godzinnej podróży autobusem „lądujemy" na obszernej leśnej polanie. Czworobok baraków przypomina istniejący do niedawna obóz „Baudienstu". Idealna po prostu cisza, wcale nie zapowiada obecności 400 chłpców.

DZIEŃ POWSZEDNI

W wielkiej sali świetlicy obozowej na czarnej tablicy wisi obowiązujący regulamin.

Siódma rano — pobudka.

Apelem: — wciągnięciem sztandaru na maszt, rozpoczynają obozowicze dzień powszedni.

Po śniadaniu sprzątanie, a potem... praca społeczna. Chłopcy mają swój samorząd, szpital, na szczęście zupełnie pusty, straże i zwierzchników. — Całe maleńkie miasto, ba, nie każde miasto ma własną stację meteorologiczną, a oni mają.A jak urządzona...

Łódź zwraca się do młodych zuchów z prośbą o pilne śledzenie barometru, wiatro- i deszczomierzy i podawanie obserwatorium meteorologicznemu, które na tych spostrzeżeniach będzie opierało swoje komunikaty.

— Po obiedzie natomiast, czas całkowicie wypełnia zabawa i... nauka.

— Nauka, zapyta ktoś. Przecież są wakacje i to jest obóz wypoczynkowy, a nie kursy dokształcające.

A jednak i o tym nie zapomniano. Młodzież po długim okresie okupacji ma wiele zaległości w nauce i trudno niejednemu dostosować się do poziomu szkoły.

Dwie, trzy godziny dziennie trwają wykłady z zakresu szkoły powszechnej i gimnazjum, gdyż chłopcy są w wieku od 7—14 lat.

Siły wykwalifikowane profesorzy gimnazjum Jeger i Niemirski — zarazem kierownicy obozu, czuwają nad postępami swych pupilków.

...I MŁODĄ PIERSIĄ CHŁONĄC WIATR...

Ale za to jakże miło upływa wolny czas. Resztki niedojedzonego podwieczorku sprząta się ze stołów w jadalni, a ostatni oddział sprawnie równa szeregi, by za chwilę z beztroską piosenką marszową, pod okiem instruktora wychowania fizycznego, znanego sportowca Konarzewskiego, powędrować na wycieczkę.

Las, ten sam las, który był postrachem dla wroga, dając schronienie partyzantom, dziś daje zdrowie „młodej Polsce".

Już echo tylko niesie słowa piosenki.

Wrócą zmęczeni, opaleni i weseli.

POMNIK CHARAKTERU

W pobliżu wielkiego placu na środku obozu, przeznaczonego na ogniska, spostrzegamy kilka betonowych schodów.

— Czy to pozostałość po rozebranym baraku?

— Nie, to pierwsze inwestycje mającego powstać pomnika charakteru.

W rogach wydzielonego kwadratu zostaną posadzone świerki, w środku zaś wzniesie się wielki obelisk, na którego szczycie zapłonie znicz.

Pomnik będzie wykonany z kamieni, własnoręcznie przez chłopców wygładzonych, z wypisanymi na nich przymiotami charakteru jak np.: „dzielność", „szlachetność", „odwaga"...

O pomniku mówi się z dumą i powagą. — Pomnik z wiecznie płonącym zniczem charakteru YMC-owców — to nasza chluba.

PENICYLINA NIEPOTRZEBNA...

Tak miło, przyjemnie, aż nie chce się wracać do Łodzi. Goście szwajcarscy zapomnieli o swym reprezentacyjnym stanowisku, siadają na jakichś bełkach i zaczynają gawędę.

„...Dobrze nam u was, chociaż jest zupełnie inaczej niż sobie wyobrażaliśmy. Dzielne są te dzieciaki, chociaż śpią na pryczach i nie chorują, chociaż brak niejednego. Po powrocie postaramy się przyjść wam z pomocą, bo widzimy, że sami potraficie może nawet lepiej od nas organizować odpoczynek dla dzieci".

H. ADAMCZEWSKA

Radiowścieklizna

Z mroków mej przedwojennej pamięci wyławiam pewien przepis zapomniany a jakże celowy. Surowe przepisy policyjne wzbraniały „koncertów" radiowych przy otwartych oknach po godzinie 10 wieczorem.

Nie tylko ja sam mam nieszczęście mieszkać na wąskim, długim dziedzińcu, na który wychodzą okna siedemdziesięciu dwu mieszkań.

Począwszy od 9 wieczorem jacyś ludzie pozbawieni skrupułów i elementarnego wychowania nastawiają głośniki swych aparatów radiowych „na całego" i hulaj dusza. Koncert taki kończy się czasem o dwunastej, ale nieraz trwa do 2 i wpół do trzeciej nad ranem, dzięki „uprzejmości" stacji zagranicznych, które jeszcze nadają o tej porze.

Nie ma na to sposobu. Kilkakrotnie zrywając się z łóżka obchodziłem niesumiennych lokatorów, tłumaczyłem, błagałem, prosiłem, wreszcie chciałem się powołać na przepisy, ale nie wiem czy one są, a jeśli są, to dlaczego nie widać i nie słychać o tym, aby „radiokrzykacza" ukarano porządną grzywną?

Przy dzisiejszym natężeniu pracy trzeba spać dobrych kilka godzin aby odzyskać siły; w warunkach ryczących koncertów i wrzeszczących dzienników wieczornych jest to niemożliwe.

Przytoczę na to charakterystyczny dowód. Mam radio sześciolampowe, ale nie korzystam z niego. Gdy nastawię komunikat wieczorny, radio sąsiada z naprzeciwka (2 piętra niżej) krzyczy głośniej od mego aparatu, przy którym siedzę!!!

A do tego jeszcze nasz kochany „koncert życzeń". Niech mi radio Łódź daruje, ale znam na pamięć: „Przyjdź walczyku", „Rozszumiały się wierzby płaczące", „Francois", „W taką noc" itd. itd. itd. no i oczywiście „Ave Maria" i „Ave Kiepura".

Jeden z mych kolegów pożyczywszy trąbkę od orkiestry strażackiej wyszedł w swym domu na balkon i tak długo trąbił... póki nie ucichły wszystkie radioaparaty. Dobry pomysł, ale nie mam trąbki...

Leon Bukowiecki.

Listy do Redakcji

Znaczki partyjne

Towarzysz Czernik Kazimierz pisze: „Nie rozstaję się nigdy ze znaczkiem partyjnym, noszę go w klapie marynarki i dumny jestem, że mam prawo nosić znamię Partii. Jestem od miesiąca w Łodzi. Niestety, muszę ze smutkiem stwierdzić, że wielu naszych towarzyszy nie nosi znaczków partyjnych. Uważam, że znaczek partyjny jest to dowód wspólnoty i siły organizacyjnej, znaczek ten to symbol organizacji, której celem jest ugruntowanie demokracji w Polsce, to symbol wielkiego wkładu w walce o wolność wszystkich ludzi pracy, to symbol przelanej krwi w walkach o te Polskę.

Noszenie znaczka Polskiej Partii Socjalistycznej, to honor, to spuścizna tych wszystkich, którzy pod sztandarami PPS oddawali życie za Wolność i Niepodległość, tych, którzy ginęli na stokach Cytadeli i w obozach hitlerowskich. Każdy członek Partii powinien nosić odznakę partyjną tak jak się nosi odznaczenia bojowe — bo nasza Partia ma właśnie te wielkie, bojowe tradycje".

Bardzo nam się podoba Wasz list, towarzyszu. Uważamy, że nie potrzebuje on już żadnych komentarzy — mówi sam za siebie.

Papierosy, papierosy...

Towarzysz (przepraszamy Was bardzo za poprzednie przeoczenie) P. C., jeszcze raz porusza kwestię papierosów.

„Jak właściwie przeprowadzana jest rozsprzedaż papierosów? Jestem przekonany, że ten interes się opłaca. Ogłasza się, że do 31.7 należy wybrać na Nr Nr 30 i 31 papierosy. Momentalnie, z chwilą ukazania się ogłoszenia nie ma nigdzie tych papierosów. Ale 1.8 są. Są, lecz tylko na Nr 32. To jeszcze nie wszystko. Niektórzy budkarze mają papierosy, ale sprzedają tylko „swoim" klientom. Jeśli Wydział Aprowizacji zwalnia do sprzedaży tyle papierosów ile wyznaczono dla „kartkowiczów", to dlaczego pewni palacze, którzy nie mają tyle czasu, żeby stale „ganiać" po mieście i wystawać w ogonkach, palą tylko kartki zamiast papierosów?

Bardzo dowcipnie i słusznie. Już niejednokrotnie staraliśmy się tą kwestię rozwiązać. Telefonowaliśmy do „Społem". Okazuje się, że wszystkie budki i sklepy rozdzielcze otrzymały potrzebną do rozdziału ilość papierosów. Błąd leży gdzieś u dołu. Uważamy, że powinnaby się tym zająć Komisja Specjalna i powinna wyłapywać niesolidnych budkarzy, którzy przydziałowe papierosy sprzedają „na lewo". Poruszymy jeszcze tę sprawę w Wydziale Aprowizacji.

Epilog ohydnej zbrodni

Niemka zabiła rywalkę i poćwiartowała jej zwłoki

Sąd Okręgowy w Łodzi rozważał wczoraj w trybie doraźnym głośną sprawę Teresy Morawskiej oskarżonej o zamordowanie i poćwiartowanie zwłok swojej rywalki Zofii Kosior.

Dnia 1 kwietnia rb. w dole kloacznym na stacji Widzew znaleziono głowę kobiecą. Po 3 tygodniach w podobnym miejscu wyłowiono odciętą powyżej kolana nogę, z charakterystycznym zniekształceniem, jakie pozostawia po sobie krzywica kości.

Fotorgafie denatki zamieszczono w prasie łódzkiej, na skutek czego zgłosiła się niejaka Helena Michalska, oświadczając iż denatka jest jej siostrą, która zaginęła przed paru tygodniami. Ponieważ stwierdzono, że zamordowana przechodziła w dzieciństwie angielską chorobę, nie budziło już najmniejszej wątpliwości, że to ona właśnie padła ofiarą wyrafinowanej zbrodni.

Wszczęto energiczne dochodzenie, które ustaliło, iż zabita miała kochanka niejakiego Andrzeja Manicza, handlarza bimbrem.

BESTIALSKA ZBRODNIA

W połowie lutego rb. do mieszkania Manicza przyszła Morawska i zastała drzwi zamknięte na klucz, chociaż światło w pokoju paliło się. Zaczęła dobijać się, a gdy to nie poskutkowało, pobiegła do sąsiadki po siekierę, aby włamać się do mieszkania kochanka. Wreszcie Manicz ją wpuścił. Okazało się, że była tam Zofia Kosior.

Między rywalkami doszło do gwałtownej wymiany zdań, następnie jednak cała trójka urządziła sobie obfitą libację, która trwała dwa dni.

W nocy Morawska wstała po cichu, doszła do kozetki, na której spała Kosior i zadała jej dwa ciosy nożem w skroń. Następnie obudziła Manicza i wspólnie z nim ukryła zwłoki za kredensem.

Wieczorem kochankowie przystąpili do „likwidacji" zwłok. Poćwiartowali je nożem i siekierą, tułów zakopali w komórce, a głowę i kończyny powrzucali do dołów kloacznych!

Morawska, starsza kobieta przyzwoicie ubrana, nie przyznała się wczoraj do winy, a nawet do tego, że jest Niemką.

Na zapytanie Sądu o narodowość odpowiada „katoliczka", a dopiero przyciśnięta do muru wyjaśnia, iż jest w 75 proc. Niemką i zapisała się podczas okupacji na listę volksdeutschów.

Na rozprawie wczorajszej nie przyznała się do winy, zwalając ją na nieobecnego kochanka.

PROROCZA WRÓŻBA...

Interesujące było zeznanie św. Kutyłowskiej, u której oskarżona była pracownicą domową, aż do chwili aresztowania.

— W drugiej połowie lutego, oskarżona wyszła w niedzielę rano i wróciła dopiero we wtorek wieczorem podrapana i dziwnie podniecona. Wzrok miała błędny i nie wiedziała, co się z nią działo. Od tej chwili nie mogła jeść mięsa... Byłam w owym czasie u wróżki — ciągnie świadek, — która mi powiedziała, że mieszka ze mną pod jednym dachem osoba, która ma złe zamiary. Powiedziałam to Morawskiej, która prosiła mnie o adres tej wróżki i zaraz tam pobiegła.

Pewnego dnia powiedziała mi, że musi kupić ostry nóż. Odtąd stale miałam się na baczności!

Prokurator zażądał dla zwyrodniałej zbrodniarki kary śmierci. Jest ona Niemką — powiedział — która przy osobistych porachunkach zastosowała metody hitlerowskie. Pastwiła się nad rywalką, poćwiartowała jej zwłoki, a winę zwala na nieobecnego.

Obrońca z urzędu adw. Rosten powoływał się na to, że inicjatorem zbrodni był Manicz, wnosząc o karę więzienia.

Oskarżona w ostatnim słowie oświadczyła:

Jeżeli skazecie mnie na śmierć, to dajcie mi księdza, żebym się mogła wyspowiadać ze swych grzechów.

Sąd Doraźny biorąc pod uwagę podeszły wiek oskarżonej i jej dotychczasową niekaralność, skazał ją na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw.

Napływ ludności polskiej

na wyspy Swinoujścia

SWINOUJŚCIE. — Okres letni sprzyja napływowi osadników na teren powiatu Wołyń—Uznam. Zarówno do Świnoujścia, jak i do innych miejscowości na wyspach przybywają osadnicy miejscy jak i wiejscy. Równocześnie ilość Niemców szybko spada, bowiem rozpoczęła się i tutaj akcja repatriowania Niemców. Według ostatnich statystyk na wyspach mieszka już (nie licząc naturalnie letników) przeszło 4 tys. Polaków. Większość ludności polskiej zamieszkuje w Świnoujściu Ilość Niemców wynosi jeszcze około 19 tys., z czego 2/3 mieszka na wsi, a reszta w mieście, również przede wszystkim w Świnioujściu.

Wyspy nasze należą do rejonów, w których Niemcy stanowią jeszcze większość w porównaniu z liczbą ludności polskiej. Ostatni jednakże szybki napływ osadników wskazuje na to, że liczba Polaków będzie stale wzrastała. Przyczyni się do tego też w dużej mierze usprawnienie komunikacji pomiędzy Szczecinem, a poszczególnymi miejscowościami wyspy. Połączenie statkiem jest już regularne, podobnie jak i koleją. W najbliższym czasie ma być również usprawniona komunikacja samochodowa.

Szabrownicy okradają kościoły

SZCZECIN. — W Szczecinie znajduje się zabytkowy kościół gotycki pod wezwaniem św. Jana. Kościół został wybudowany przez Franciszkanów w XIII wieku i zachował się w stosunkowo dobrym stanie. Do ostatniego czasu w kościele znajdował się ołtarz z dobrym obrazem, oraz szereg cennych drobiazgów kościelnych.

Dopiero w ostatnim czasie nieznani sprawcy wykradli z kościoła zarówno obraz z głównego ołtarza, jak i rozpoczęto wyrywanie desek i belek z wewnętrznego urządzenia kościoła.

Jak stwierdzono zniszczenia tego dokonują szabrownicy, którzy drzewem wyszabrowanym w kościele, naprawiają swoje domki, względnie palą nim w piwnicach.

Kościół św. Jana, jako szczególnie cenny zabytek architektury gotyckiej, pamiętający zresztą czasy słowiańskie i wzniesiony słowiańskimi rękami ma być w najbliższym czasie odrestaurowany Ponieważ jednakże w ostatnim czasie szabrownicy zainteresowali się nawet dachówkami, niewiadomo, czy do czasu przybycia konserwatorów, pozostanie jeszcze co ze świątyni.

Tow. Sokołowski — podsekretarzem stanu

w Ministerstwie Aprowizacji i Handlu

WARSZAWA, (SAP) — Dotychczasowy I podsekretarz stanu w Ministerstwie Aprowizacji i Handlu, ob. Alfred Jaroszewicz, z powodu choroby uzyskał urlop zdrowotny. Stanowisko I podsekretarza stanu w Min. Aprow. i Handlu objął tow. mgr. Kazimierz Sokołowski — członek Polskiej Partii Socjalistycznej.

Tow. Sokołowski sprawować będzie nadzór nad departamentami, regulującymi obrót i rozdział zasobów reglamentowanych.

Meta już blisko

Dnia 6-go sierpnia b. r. rozpoczyna się ostatni etap 47-mej loterii klasowej, to jest ciągnienie IV-tej klasy. Wylosowanych będzie 30.000 wygranych na łączną sumę 47,566.000 złotych, w tym: MILION, PÓŁ MILIONA, 14 wygranych po 100.000, 28 po 50,000, 90 po 20.000, 200 po 10.000 itd.

Kto chce pozostać w gronie współzawodników lub wejść do tego grona, niech nie zwleka z odnowieniem względnie nabycim losu.

Z okazji ślubu
red. Krystyny Juchniewiczowej z red. Janem Dąbrowskim
składa serdeczne życzenia—
Zespół redakcyjny Kuriera Popularnego

Amerykański projekt rozbrojenia Niemiec

POLITYKA TO NIE BUSSINES

Niedawno senator Vandenburg członek amerykańskiej delegacji na paryskiej konferencji czterech mocarstw i podsekretarz stanu Byrnes, publicznie dali wyraz swoim poglądom na rozbrojenie i demilitaryzację Niemiec.

OCENA VANDENBERGA

Vandenberg wystąpił z obszerną mową w senacie. Byrnes przemawiał przez radio. Właściwie mówiąc w obu tych mowach nie ma nic nowego w stosunku do znanego już stanowiska Stanów Zjednoczonych w tej kwestii.

Jak wiadomo, problem niemiecki wypłynął nięco nieoczekiwanie na konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych. Jednakże pozostał nierozstrzygnięty, gdyż między uczestnikami konferencji ujawniły się poważne rozdźwięki. Ale senator Vandenberg uważa i mówi o tym wprost, że rozdźwięki te — to rezultat przypadkowego zbiegu okoliczności. Gdyby — powiedział senator — zagadnienie niemieckie rozpatrywały między sobą Ameryka, Anglia i Francja — byłoby ono już dawno rozwiązane. Jest to — dodamy od siebie — mocno wątpliwe, ponieważ dla Francji projekt amerykański jest nie do przyjęcia.

Jednakże senator Vandenberg robi aluzje, że nie przyjęcie amerykańskiego projektu tłumaczy się sprzeciwem delegacji ZSRR.

OCENA BYRNESA

Właściwie tak samo, chociaż w bardziej dyplomatycznych wyrażeniach, ocenia sytuację i Byrnes, ale wytacza on jeszcze dwa argumenty: po pierwsze, powiada on, okupacja Niemiec w jej dotychczasowym charakterze kosztuje amerykańskiego płatnika podatkowego 200 milionów dolarów rocznie. Po drugie podział Niemiec na cztery strefy okupacyjne skazuje Niemców na cierpienia.

Wszystko zatym się sprowadza do ciężarów podatkowych amerykańskiego obywatela i do niewygód niemieckich. Ale czy obezwładnienie niemieckiego najeźdźcy, to nie cel godny nawet pewnych ofiar materialnych?

Drugi argument wydaje się niepoważny. Więc dla usunięcia okupacyjnych niewygód niemieckich lansować trzeba politykę, zdążającą do zwolnienia Niemiec od tych niebardzo zresztą uciążliwych skutków, jakie są następstwem potwornych zbrodni?

AMERYKA DALEKO FRANCJA I POLSKA BLISKO

Projekt anglo - amerykański faktycznie przewiduje tylko rozbrojenie w wąsko militarnym znaczeniu tego słowa.

Związek Radziecki domaga się szerszego, wszechstronnego rozbrojenia i demilitaryzacji oraz złamania wojenno - ekonomicznej siły Niemiec.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej oddziela od Niemiec ocean. Wielką Brytanię dzieli od Niemiec La Manche i kraje zachodnio -europejskie. A Polska? Jesteśmy bezpośrednim sąsiadem Niemiec.

Nasze bezpieczeństwo na zachodzie i to w najbardziej życiowym tego słowa znaczeniu — zależy od tego, jak będzie rozwiązany problem niemiecki. Ciasno-wojenne projekty nie gwarantują bezpieczeństwa granic. Niemcy były już raz rozbrojone. Lecz zachowały one po porażce r. 1918 swój wojenno - ekonomiczny potencjał dzięki zagranicznym, amerykańskim przeważnie pożyczkom. Na tej podstawie Hitler w ciągu sześciu lat, zaledwie tylko sześciu lat, potrafił stworzyć kolosalną machinę agresji. Reszta jest niestety zbyt dobrze znana. Na jeszcze jeden moment trzeba zwrócić uwagę.

LOSY POKOJU W EUROPIE

Cóż więc będzie, jeśli problem niemiecki rozstrzygnięty będzie według anglo-amerykańskiego wariantu?

Niemcy zachowają swój wojenno-ekonomiczny potencjał, Niemiecka wielka finansjera postara się o amerykańskie i inne pożyczki. Niemieckie kartele nawiążą łączność z kartelami amerykańskimi.

Znów zatryumfuje hasło: „polityka to bussines". Znów Niemcy będą komuś potrzebne i znów, za jakieś 25 lat Europa stanie oko w oko z potęgą teutońskiej wściekłości.

To wszystko nasuwa refleksje tego rodzaju, że projekt anglo- amerykański igra losami pokoju w Europie losami jej narodów. Potwierdza ją to fakty z działalnością angielsko amerykańskich karteli w zachodnich strefach Niemiec. Niemieckie trusty i kartele ze znanym trustem stalowym na czele, istnieją nadal. Zachodnie strefy Niemiec stały się punktem koncentracji niemieckich sił reakcyjnych.

Jeśli chodzi o demilitaryzację Niemiec, to nikt inny, jak zastępca głównodowodzącego wojsk brytyjskich w Niemczech, generał Robertson, w swym sprawozdaniu zakomunikował, że 147,5 tysięcy żołnierzy i oficerów dotychczas nie jest zdemobilizowanych i zajętych jest rozminowywaniem.

Wszystkie te fakty wzbudzają niepokój. Wykorzenienie faszyzmu w zachodnich strefach Niemiec staje pod znakiem zapytania. Wydaje się że amerykański projekt nowego rozbrojenia Niemiec proponuje usankcjonowanie istniejącego stanu rzeczy: likwidacja ekonomicznych podstaw niemieckiego imperializmu pozostaje kwestią otwartą. Gwarancji zwycięstwa sił demokratycznych nie ma w tym projekcie.

Innymi słowy, ten projekt nie przewiduje realizacji tego, co jest najważniejsze, a mianowicie całkowitego rozbrojenia Niemiec i ich demokratycznej przebudowy.

Dla nas Polaków to jest najważniejsze.

ODCINEK 28 KARTY MK. WAŻNY DO 15 bm.

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że odcinek nr 28 z karty MK (Ministerstwa Komunikacji) z miesiąca lipca rb. na 40 sztuk papierosów „Wolność" zostaje wyjątkowo przedłużony do dnia 15-go sierpnia rb. włącznie.

Wymiana not między ZSRR a USA

Co jest dowodem nędzy na Węgrzech?

MOSKWA (SAP) — Agencja TASS omawiając gospodarczą sytuację Węgier, ogłosiła treść wymienionych między rządem ZSRR i Stanami Zjednoczonymi not.

TASS podaje, że Stany Zjednoczone zarzuciły Związkowi Radzieckiemu zabieranie produkcji zakładów przemysłowych Węgier na pokrycie kosztów reparacyj węgierskich dla ZSRR i utrzymania oddziałów Armii Czerwonej na Węgrzech, co jest przyczyną kryzysu gospodarczego w tym kraju. W nocie z dnia 21 kwietnia i następnej zastępca ministra spraw zagr. Dodekanezow podał, że dane amerykańskie nie odpowiadają rzeczywistości. Świadczenia węgierskie tytułem reparacyj w 1945 r. nie wynosiły więcej, jak 10 milionów dolarów i rząd radziecki, biorąc pod uwagę krytyczne położenie gospodarcze płatnika, przedłużył termin płatności reparacji z 6 na 8 lat.

W ramach handlowej umowy z Węgrami, otrzymały one towarów na 6 milionów dolarów podczas, gdy Związek Radziecki otrzymał dotychczas wyrobów przemysłowych z Węgier na sumę 2,66 milionów dolarów. Ze zbiorów zbóż w żniwach 1945 r. korzystał Związek Radziecki tylko w 5 proc.

Następnie w nocie podkreślony jest fakt spadku produkcji gospodarczej Węgier na 60 proc. w porównaniu z przedwojenną, podczas gdy jeszcze w 1945 r. poziom jej wynosił — 80 proc.

Według odpowiedzi radzieckiego rządu, główną przyczyną obecnego kryzysu gospodarczego Węgier jest fakt, że większość rezerw gospodarczych Węgier została wywieziona przez uciekający rząd Talasieg i znajduje się obecnie w amerykańskich strefach okupacyjnych Austrii i Niemiec.

Wywieziony tam został cały tabor kolejowy, jak i automobilowy itd. — wartości 3 miliardów dolarów. I to jest powodem obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej Węgier.

Mowa prezydenta Trumana

na bankiecie lotnictwa amerykańskiego

WASZYNGTON (SAP). W czasie bankietu, urządzonego przez wojskowy związek lotniczy, prezydent Truman oświadczył, że Stany Zjednoczone będą miały potężne lotnictwo wojskowe i marynarkę wojenną — by utrzymać słuszny pokój.

W bankiecie uczestniczyli sekretarze ministerstw: wojny, skarbu, generał Spaatz, generał Doolitle i admirał King.

Prezydent Truman po złożeniu hołdu lotnictwu amerykańskiemu, wyraził nadzieję, że misja Byrnesa na konferencji pokojowej osiągnie zamierzony cel i sprawiedliwy pokój.

„My, Amerykanie — mówił Truman — chcemy sprawiedliwości nie tylko dla tych, którzy walczyli u naszego boku, ale i dla tych, którzy walczyli z nami, jako wrogowie. Nie żywimy do nikogo nienawiści i nie chcemy odszkodowań, — my tylko chcemy, by przyszłe pokolenia nie przeżywały tego, co myśmy przeżyli".

Idealiści i poganiacze niewolników

Ilja Erenburg o Stanach Zjednoczonych

(J. M.) Jeden z najpoczytniejszych pisarzy radzieckich, Ilja Ehrenburg powrócił niedawno z podróży po Ameryce Północnej i publikuje na temat swej podróży następujący artykuł, który podajemy w streszczeniu.

„Spędziłem niedawno dwa miesiące w St. Zjednoczonych A. P. i jestem niezmiernie rad, iż moi koledzy zaprosili mnie do swej ojczyzny. W życiu moim zdarzyło mi się widzieć wiele wielkich rzeczy, ale nie można zrozumieć świata i ludzkości, jeśli nie widziało się Ameryki. Jest to ogromne i wspaniałe państwo. Łatwo się nim zachwycać i łatwo je ganić, ale niezmiernie trudno jest zrozumieć je.

W Paryżu wszystkie domy są sześciopiętrowe; nie ma domów jednopiętrowych, ani drapaczy chmur. We Francji są doskonali malarze, i można tam podziwiać i cieszyć się wszystkimi kolorami. W Ameryce wszystko jest czarne, lub białe. Widziałem w Nowym Jorku pudełko cygar, które kosztuje 200 dolarów. Można te cygara wypalić w przeciągu czterech dni. W delcie Mississipi poznałem rodzinę złożoną z 8 osób, która utrzymuje się za 200 dolarów rocznie.

Najwybitniejsi pisarze i krytycy zachwycają się dziełami Hemingway'a i Faulknera (najpoczytniejsi pisarze amerykańscy), ale gdy wejdzie się do kinematografu przy jednej z większych arterii Nowego Jorku nie można znieść całej banalności wyświetlanego filmu.

IDEALIŚCI

Widziałem — pisze Ehrenburg — w Ameryce wielu idealistów, marzących o uszczęśliwieniu całej ludzkości i widziałem ludzi, którzy nadawaliby się doskonale na poganiaczy niewolników. Widziałem wspaniałe uniwersytety, laboratoria i muzea, urządzone tak doskonale i wyposażone w takie eksponaty, iż Europa mogłaby ich gorąco pozazdrościć i uczestniczyłem w obiadach, organizowanych przez Klub Lwa, podczas których poważni przemysłowcy i inżynierowie ryczeli na komendę, naśladując dzikie zwierzęta.

Jednego razu, gdy przejeżdżałem przez pewien most, stanowiący granicę pomiędzy dwoma stanami, kazano mi zapłacić 2 dolary. Okazało się, że most ten był prywatną własnością.

Byłem w Stanie Tennesse, gdzie wykładanie teorii Darwina jest zabronione. W naszym państwie zabroniona jest propaganda antysemicka. Trzeba się zastanowić, czy lepiej jest zabraniać wykładać teorię ewolucji, czy też zakazywać praktykowania aktów kontrrewolucyjnych?

Pamiętam, jak bardzo Amerykanów oburzał fakt, że podczas wyborów w Jugosławii, obywatele, którzy splamili się współpracą z okupantem nie mieli prawa głosu. Ale w Stanie Mississipi, który zwiedziłem bardzo dokładnie połowa ludności była pozbawiona prawa głosu. Czy słuszniej jest pozbawić prawa głosu obywatela, który ma ciemne sumienie, czy też takiego, którego barwa skóry jest ciemna?

Widziałem w Ameryce tysiące nadzwyczajnych rzeczy, nieznacznych drobiazgów, umilających i ułatwiających życie, niezapomniany obraz Nowego Jorku w nocy i wspaniałe fabryki w Detroit, cudowne szosy i autostrady, i srebrno-białe pociągi elektryczne. Ale najwspanialszą ze wszystkich rzeczy, jakie mogłem podziwiać, to możliwości intelektualne narodu amerykańskiego. Jest to naród młody i bardzo często przypomina młodość z wszystkimi jej zaletami i wadami. Naród tem może się już poszczycić poważnymi osiągnięciami technicznymi, i jestem przekonany, iż stworzy on równie wspaniałą kulturę.

KRYTYKA

Widziałem w Ameryce wiele rzeczy, które mi się podobały i wiele takich, które nie znalazły mojego uznania. Gdy powrócę do mego kraju będę o tym wszystkim mówił zupełnie szczerze, bo sam nie mam najmniejszego żalu do tych Amerykanów, którzy krytykują nas.

Co do mnie, to przybyłem do Ameryki, jako przyjaciel, pragnący poznać nieznany kraj i zrozumieć go Najpoważniejsze koncerny prasowe wykorzystują każdy najmniejszy konflikt na forum międzynarodowym, każdą różnicę zdań, by wpoić w publiczność przekonanie o możliwości wojny między naszymi dwoma krajami.

Chciałbym zawołać głośno: „Nie, taka wojna jest niemożliwa! Krew bohaterów, którzy padli nad Renem, nad Elbą i pod Stalingradem gwarantuje, iż jest to niepodobieństwem!"

Na szczęście moje stosunki w Ameryce nie ograniczały się tylko do prasy; miałem również kontakt i z czytelnikami i wiem, że ludność amerykańska nie pragnie wojny.

NIEZDROWE ZABAWKI

Tymczasem to nie u nas przecież wygłasza się bojowe przemówienia, to nie my igramy ostentacyjnie z tajemniczą nową bronią. Chciałbym powiedzieć to jedno moim przyjaciołom amerykańskim, powiedzieć im szczerze i otwarcie: „Bądźcie ostrożniejsi! Bomby, nawet niekoniecznie atomowe — to niebezpieczne zabawki! Nie należy się nimi bawić, gdyż mogą wybuchnąć nieoczekiwanie!"

Nienawidzimy faszyzmu, wojny i kultu brutalnej przemocy, oraz wywyższania się jakiejś rasy, pragnącej panować nad inną. Ale niestety faszyzm nie został pogrzebany pod ruinami Reichstagu i nie stanowił monopolu Niemiec hitlerowskich. Ma on dla siebie doskonale przygotowany grunt i w innych państwach. Oczywiście jest to faszyzm zamaskowany i spreparowany tak delikatnie, by nie raził swą jawnością, ale jest to czysty faszyzm w całej swej ohydzie i grozie.

W jesieni 1942 r., gdy Stalingrad otaczały pola zasłane trupami, nim jeszcze miało miejsce lądowanie w Afryce, żegnałem się z moim przyjacielem, Amerykaninem. Zapytał mnie: „Kiedy się znowu spotkamy?" Odparłem: „Nie wiem kiedy, ale wiem gdzie: w Berlinie!"

Teraz, żegnając się z Ameryką chciałbym powiedzieć moim tamtejszym przyjaciołom: „Nie wiem, kiedy nasze dwa narody będą w stanie przyjaźnie uścisnąć sobie dłonie, kiedy ustaną niedowarzone i zbrodnicze mowy o trzeciej wojnie światowej, kiedy spotkamy się znów, jak bracia w jednym szeregu. Nie wiem, kiedy to nastąpi, ale wiem gdzie: na ruinach ideologii faszystowskiej!

Wierzę, że stanie się to niedługo, i z najgłębszą życzliwością i wdzięcznością mówię Ameryce: — Dziękuję za przyjacielskie przyjęcie, jakiego doznałem we wspaniałym, wielkim kraju, dziękuję za troskliwość, gościnność, z jaką spotykałem się na każdym kroku i za szczerość i serdeczność, które mnie głęboko ujęły i wzruszyły i napełniły najlepszą nadzieją".

Trzeba tylko ludzi, chęci i trochę pieniędzy...

W Państwowej Fabryce Aparatów Elektrycznych

Przed wojną nazywała się „Imass“ i mieściła się w dwu niewielkich salkach na ulicy Piotrkowskiej. Mimo to zakłady te stanowiły już wówczas poważną pozycję w naszym życiu przemysłowym, ponieważ, jak to ogólnie wiadomo, w dziedzinie wytwórczości elektrotechnicznej byliśmy zawsze raczej krajem zdanym na eksport zagraniczny.

WŚRÓD RESZTEK GRUZÓW

Dyrektora Kęszyckiego spotykamy dopiero w terenie. W jego gabinecie, zamieniamy pierwszych parę słów.

Wyglądając przez okno — widzimy jeszcze gruzy, część spalonego budynku, a w narożniku stertę tajemniczych szczątków walizek, skrzyń kufrów, mebli...

Hale zniszczone — a w dopiero co rozkopanych rowach kładzie się instalacje wodociągowe. Jak się okazuje — nowa siedziba Zakładów mieści się w dawnym budynku większej przędzalni, która uległszy pożarowi w r. 1905 — nie miała więcej się podnieść. W czasie okupacji mieściły się tu, na Gdańskiej 138, — magazyny rzeczy zrabowanych Polakom i Żydom...

OD PIERWSZEJ CHWILI NA POSTERUNKU

Na kilka dni przed ucieczką Niemców z Łodzi — Zakłady uległy dewastacji od nalotów bombowych. Ich właściwe kierownictwo należało nawet w okresie okupacji do obecnego dyrektora, którego, acz ze zgrzytaniem zębów — okupant zmuszony był zatrzymać, ponieważ żaden z przedstawicieli „narodu panów“ nie potrafił poprowadzić fabryki i wygodnym okazało się zatrzymać zdolnego konstruktora i technika na warunkach wyzysku stosowanego do wszystkich Polaków...

Kiedy w wyniku ofensywy zwycięskich wojsk polskich i radzieckich — Łódź została oswobodzona — załoga samorzutnie przejęła zakłady i zabezpieczyła urządzenia, po czym powierzyła na pierwszym swoim zebraniu kierownictwo fabryki ob. Kęszyckiemu.

Już 30 stycznia, a więc zaledwie w tydzień po oswobodzeniu, fabryka przystąpiła do produkcji, chociaż nie małych trudności przysparzały zarówno Radzie Załogowej, jak i kierownictwu sprawy aprowizacyjne, oraz ciężkie warunki materialne i surowcowe.

PIERWSZA POMOC

Dobrze zapowiadającej się rozwojowo firmie przyszło z pierwszą pomocą Zjednoczenie Przemysłu Metalowego udzielając pożyczki w kwocie 65.000 zł. Suma ta, choć skromna, wzmocniła możliwości i została zresztą niemal już po kwartale zwrócona.

W 1945 roku snując śmiałe plany rozbudowy „Imassa“ na miarę naszych potrzeb dyrekcja występuje o pożyczkę do Banku Gosp. Krajowego, uzyskując 1.000.000 zł na fundusz inwestycyjny i nową siedzibę — właśnie w rozległych halach pofabrycznego budynku przy ul. Gdańskiej.

Obecnie oczekuje się dalszych kredytów na sumę 2.800.000.

W HALACH FABRYCZNYCH

Stu ludzi zaledwie — prowadzi tutaj całą pracę — a jednak cyfry uzyskanej produkcji są coraz poważniejsze.

Fabrykuje się aparaty wysokiego i niskiego napięcia, samoczynne wyłączniki wewnętrzne i liniowe (na słupy przewodowe), pompy elektryczne do obrabiarek, urządzenia rozdzielcze prądu etc., etc.

W zwiedzanych halach fabrycznych jeszcze aż nadto przestronno, ale oprawadzający nas dyrektor uśmiecha się tylko — ma zamiar w jak najkrótszej przyszłości rozbudować swe warsztaty choćby na tysiąc ludzi, będąc zdania, że dopiero wtedy przy jednoczesnym odbudowaniu warszawskich zakładów Szpotańskiego — polski przemysł aparatów elektrycznych będzie w stanie pokryć olbrzymie potrzeby zniszczonego i w tej dziedzinie kraju.

Na nasze pytanie odpowiada nam dyrektor, że najważniejszą bodaj bolączką jest brak ludzi. Chęci — pomimo przemęczenia olbrzymią pracą jaką była potrzebna, by postawić zakłady na obecnym poziomie — istnieją, no, a co do funduszy — nie wątpi, że kwestia odbudowy przemysłu elektrotechnicznego jest dla władz tak samo ważna jak kwestia przemysłu włókienniczego i że w związku z tym, pieniądze się znajdą, nawet jeśli czasami to zbyt długo trwa...

W każdym razie — o ile w drugim kwartale istnienia firmy, produkcja sięgała wartości 10.000 zł przedwojennych, o tyle planowana wysokość na bieżący kwartał sięga w skali przedwojennej 75.000 zł, przy czym polepsza się stopa wynagrodzenia pracowników tak fizycznych jak i umysłowych.

ŚWINKI SPACERUJĄ...

W narożniku dużego dziedzińca starannie utrzymany ogródek warzywny, stworzony przez robotników, który zasila stołówkę fabryczną. Podobno zupa z własnych pomidorów nawet lepiej smakuje, niż z soku „cioci UNRRA“...

Po podwórku spacerują świnki, nabyte dla stołówki, która urządzona została we frontowym budynku. Przy stołówce zorganizowano już własny sklep dla realizacji kart żywnościowych pracowników, którzy przynajmniej bez straty czasu i dłuższych formalności na miejscu zaopatrywani są we wszystko, co Wydział Aprowizacji do rozdziału przeznacza. Instytucja ta działa ku ogólnemu zadowoleniu pracowników bez zarzutu.

NIEWYKORZYSTANE ODPADKI

Na dziedzińcu widzimy też całą stertę żelastwa, szmat i innych odpadków surowcowych, po które jakoś nikt się nie zgłasza, mimo kilkakrotnych zgłoszeń dyrekcji do centrali zbiorczej. Ta sprawa nas nieco zaskoczyła, boć przecież tak często apeluje się do społeczeństwa, o należyte wykorzystywanie odpadków... Miejmy nadzieję, że w najbliższym czasie organizacja zbioru resztek surowcowych zostanie ulepszona...

WICZ

Rażące napisy

Zwracają się do nas Czytelnicy z osobliwą, jak na dzisiejsze czasy, kwestią. Półtora roku minęło od momentu, gdyśmy przegnali Niemców z Polski. Żołnierze Wojska Polskiego na zwycięskim swym szlaku z dużą satysfakcją obalali słupy graniczne rozdętego i walącego się w gruzy „Reichu“, a ludność, od sędziwych starców do małych dzieci, niszczyła w patriotycznym porywie i odruchu wszelkie ślady nazistowskiego panowania i hitlerowskiego bezprawia. Zrywano wszelkie napisy niemieckie na ulicach miast, usuwano szyldy i tablice informacyjne, na których gotyckie znaki mówiły już tylko o sromotnej klęsce hunnów 20-go wieku.

Spontaniczne odruchy wolnościowe notowano wszędzie i — rzecz jasna — w pierwszym rzędzie w Łodzi, owym nieszczęsnym mieście, ochrzszczonym przemocą jeszcze w 1939 roku na Litzmannstadt.

Wrogowi specjalnie zależało na tym, aby Łodzi nadać pozory grodu niemieckiego, tu bowiem jeszcze przed wojną mieszkała duża kolonia Niemców, która później, jak przystało na „piątą kolumnę“, godnie zasilała szeregi „Volksdeutschów“.

Ale od tego czasu, który dzisiaj wspominamy już tylko z uczuciem ulgi, upłynęło wiele miesięcy. Jesteśmy panami sytuacji i, jeśli u progu wyzwolenia dbaliśmy o usunięcie śladów niemieckości Łodzi, to dziś powinno nam na tym zależeć w jeszcze większym stopniu. Najwyższy już czas, aby zniknęły wszelkie napisy, które przypominają lata okupacji i niewoli. Tymczasem z dnia na dzień stykamy się z coraz to nowymi „kwiatkami“ w tej dziedzinie. Niedawno jeszcze wytykano palcem reprezentacyjną restaurację w Grand Hotelu z powodu jadłospisów, zaopatrzonych niemieckim, firmowym napisem. Ostatnio znaleziono niemiecką reklamę w witrynie wystawowej, prowadzonej pod zarządem wojskowym, fryzjerni tegoż reprezentacyjnego hotelu. Również w innych miejscach publicznych posługują się jeszcze makulaturą hitlerowską, żałując środków na nowe druki. Dyrekcja łódzkich tramwajów dopiero naskutek notatek prasowych wycofała z obiegu bilety z niemieckimi mapkami Łodzi, na których Piotrkowska nazywała się „Adolf Hitler Strasse“ itp. Ale na kolejach podmiejskich wciąż jeszcze w obiegu są bilety z szematami rozgałęzień tramwajów w języku niemieckim. Na szematach tych nazwy placów i ulic są niemieckie, a poza tym znajdują się tam niemieckie reklamy i „sentencje“.

Nie lepiej wygląda w tym świetle dyrekcja kolejowa w Łodzi, sprzedająca wprawdzie bilety drukowane w języku polskim, ale sztampowane datownikiem, z którego nikt nie uważał za stosowne usunąć tłoczonego napisu — „Litzmannstadt“.

Sądzimy, że komentarze są zupełnie zbędne. Niedbalstwo, czy „przeoczenie“?

Centrala Tekstylna ściga aferzystów

i walczy energicznie z łapownictwem i korupcją w przemyśle

Przemysł włókienniczy jest obok węglowego jedną z najbardziej podstawowych gałęzi naszej wytwórczości. W okresie, gdy przemysł ten organizowany jest na podstawach nowych, zgodnych z duchem reform socjalnych — rozwój jego budzić musi powszechną uwagę. Wszyscy wiemy, jak trudno było po rabunkowej gospodarce okupanta, w warunkach kompletnej niemal dewastacji fabryk i maszyn, budować wszystko od początku.

Bilans osiągnięć, ujawniony na ostatnim ogólnopolskim zjeździe gospodarczym przemysłu włókienniczego, wykazał jaką rolę odegrał przemysł ten w stabilizacji naszej waluty. Obecnie na terenie całej Polski z Ziemiami Odzyskanymi włącznie dymi ponad 900 fabryk włókienniczych, zatrudniających całą armię robotników. Kilkaset tysięcy zatrudnionych ludzi, milionowy metraż produkcji, to wszystko świadczy dosadnie o tym, w jak wielkim stopniu włókiennictwo polskie wpłynęło na kształtowanie naszego życia gospodarczego.

Prawda o atmosferze w przemyśle

Nie piszemy o tym wszystkim dlatego, aby podnosić czyjeś zasługi. Pragniemy tylko zwrócić uwagę na konkretne zdobycze, znaczenia których nie mogą przesłonić niedociągnięcia i mankamenty, jakie towarzyszą przemysłowi na jego drodze rozwojowej.

Mimo jednak walki, prowadzonej z całą świadomością przez Centr. Zarząd Przem. Włókienniczego, będący agendą Ministerstwa Przemysłu, istnieje w społeczeństwie tendencja do wyolbrzymiania wszystkich tych braków, o ile odnoszą się one do przemysłu włókienniczego. Mówi się wiele o niezdrowej atmosferze, panującej w tym przemyśle, o korupcji, łapownictwie, nadużyciach etc. Słowem, podkreśla się tylko minusy,

Krzyk nieodpowiedzialnych

Ostatnio z powodu nadużyć pewnej firmy prywatnej w Łodzi i zamieszanych w tę zwyczajną kryminalną aferę łapowniczą kilku urzędników jednej z licznych składnic Centrali Tekstylnej, nieodpowiedzialne czynniki podniosły krzyk, że to niby sama Centrala jest skorumpowana, że cały kierowniczy aparat przemysłu przeżarty jest atmosferą występku, stawiając w niezbyt przyjemne położenie ludzi, którzy nie mało energii i sił położyli właśnie na odcinku uzdrowienia stosunków we włókiennictwie.

Drogi naprawy

Zaindagowany przez nas naczelny dyrektor Cenrali Tekstylnej, ob. Jarosław Stroczan udzielił szczegółowych wyjaśnień, uzupełnionych przez dyrektora CZPW, ob. Czesława Bąbińskiego.

Dowiedzieliśmy się z ich wynurzeń, jakimi torami idzie w CZPW i Centrali Tekstylnej walka o normalne funkcjonowanie przemysłu, a zwłaszcza resortów handlowych, regulujących rozdział i sprzedaż krajowej produkcji wyrobów włókienniczych.

Przy głównym zarządzie Przem. Włók. czynny jest inspektorat, dysponujący kilkoma operacyjnymi grupami kontrolerów. Wyjeżdżają oni w teren w terminach nigdy zgóry nie znanych poszczególnym dyrektorom fabryk, rozsianych po całej Polsce. Taka grupa operacyjna lustruje normalnie fabrykę przez dwa tygodnie, badając zarówno stan techniczny i mankamenty w tej dziedzinie, jak i gospodarkę finansową.

W wypadkach, gdy Inspektorat stwierdza, że ma do czynienia z jakimś nadużyciem poważniejszym, wówczas niezwłocznie nawiązuje kontakt z Komisją Specjalną dla walki ze szkodnictwem gospodarczym, a winni są z reguły pociągani do odpowiedzialności karnej.

Organizacja sprzedaży

Centrala Tekstylna, kierująca aparatem sprzedaży, a której podlega w kraju 60 składnic terenowych, również ma swój inspektorat kontrolny, który czuwa nad pracą podległych agend, obserwując składnice i hurtowników, sygnalizując o każdym wypadku jakichś niewłaściwości, czy nadużyć.

Jest zrozumiała rzecza, że oba inspektoraty te, nie mające kompetencji władz śledczych, nie prowadzą dochodzeń w tym sensie, jak to zwykło się rozumować, jeśli chodzi o np. Komisję Specjalną. Niemniej jednak praca ich w dużym stopniu pozwala Komisji Specjalnej w porę zająć się podejrzanymi wypadkami etc.

Aby zrozumieć trudności, w jakich wypada organom kontrolnym pracować, należy zaznajomić się ze strukturą i organizacją zbytu. Nasze upaństwowione fabryki tylko produkują towar, ale towar ten zdawany jest na składnice, podlegające nie im, lecz Centrali Tekstylnej, która tkaniny te sprzedaje.

Aby praca ta szła składnie, CZPW postanowił przeprowadzić decentralizację Centr. Tekstylnej, która w tej chwili jest ciałem nadrzędnym branżowych biur sprzedaży. Biura te kontrolują pracę składnic przy wydzielonych fabrykach oraz składnic poszczególnych zjednoczeń branżowych, uskuteczniających sprzedaż po cenach państwowych. Kupcy - hurtownicy wnoszą do tych składnic wnioski o przydział towarów, a wydawanie t.zw. zleceń odbywa się drogą komisyjną, tak, że nikt nie zna wnioskodawcy, a hurtownicy nie mogą wchodzić w niedozwolone kontakty z czynnikiem, decydującym o przydziale towaru.

Dla handlu po cenach komercyjnych Centr. Tekstylna organizuje specjalną składnicę w Łodzi, na olbrzymim terenie przy ul. Kątnej 3, oraz specjalną składnicę dla PCH i „Społem“.

Dzięki tym zmianom odbiorcy - hurtownicy otrzymują ustaloną zgóry ilość towaru, z zaplanowanym zgóry uwzględnieniem asortymentu.

Tyle, jeśli chodzi o reorganizację sprzedaży i poprawę stosunków w dziedzinie zbytu.

Kto sygnalizował przestępstwa

Co się tyczy konkretnych wypadków i afer, o których pisała niedawno prasa, a zwłaszcza o aferach firmy Julia Głębocka i firmy „Mangal“, to, jak wynika z przedstawionych nam dokumentów, jeszcze 15 lipca, a więc w dwa tygodnie przed ujawnieniem tych afer i opublikowaniem ich w prasie, Centrala Tekstylna sama zawiadomiła o nich Komisję Specjalną, prosząc o szybkie wszczęcie śledztwa. Odpowiednie pismo wystosowane zostało, gdy tylko Inspektorat Centrali stwierdził, iż w czasie rewizji ujawnił fikcyjny duplikat zlecenia, zrealizowanego już przez firmę Mangal na 3.000 par pończoch w miesiącu czerwcu. Firma ta usiłowała na sfałszowane zlecenie podjąć ponownie towar i to po cenach starych, niższych. Aby plan ten zrealizować firma Mangal przekupiła 6 urzędników składnicy i w ten sposób przy ich pomocy zdobyła fałszywe zlecenie ze starą datą. Jak z tego wynika ingerencja Centr. Tekstylnej udaremniła nadużycie. Również o aferze aresztowanej Julii Głębockiej Komisja Specjalna dowiedziała się dopiero od Centrali Tekstylnej.

Urzędowe wyjaśnienie

W związku z wspomnianymi aferami kierownictwo Centr. Tekstylnej i CZPW udzieliły przedstawicielom prasy następującego wyjaśnienia urzędowego:

„Nadużycia zostały wykryte przez Centralę Tekstylną i przekazane przez nią Łódzkiej Delegaturze Komisji Specjalnej.

Sprawozdanie dyrekcji Centrali Tekstylnej złożone Komisji Specjalnej i wzywające ją do wkroczenia zawierało nietylko dokładne określenie czynów przestępczych, ale i nazwiska wszystkich podejrzanych, zarówno byłych pracowników Centrali Teksylnej, jak i osób postronnych. Dalsze dochodzenie prowadzone przez Komisję Specjalną potwierdziło słuszność złożonych wniosków.

T.zw. afera firmy „Mangal“ została przez pracowników i Wydział Inspekcji Centrali Tekstylnej ujawniona przed wprowadzeniem przestępczych zamierzeń w czyn, tak że nielegalne zlecenia towarowe nie zostały zrealizowane.

W wyniku dokonanych nadużyć Centrala Tekstylna, a co za tym idzie Skarb Państwa nie poniosły w zasadzie szkód materialnych. Nadużycia polegały przede wszystkim na przekupieniu kilku pracowników Centrali Tekstylnej przez hurtowników, którzy pragnęli zapewnić sobie w ten sposób przydziały korzystniejsze niż konkurencja.

Kierownictwo Centrali Tekstylnej w dalszym ciągu będzie energicznie zwalczać nadużycia w aparacie CT, podległych jej placówkach i winnych z całą stanowczością pociągnie do odpowiedzialności“.

Oświadczenie to podpisali naczelny dyrektor CT i zastępca generalnego dyrektora CZPWł.

Wyjaśnia ono sytuację i wyprowadza z błędu opinię publiczną, która na podstawie poprzedniego ujęcia sprawy przez część prasy i informatorów (w danym wypadku z Komisji Specjalnej) mogłaby wyciągnąć mylne wnioski, jakoby kierownictwo instytucji państwowej, jaką jest Centrala Tekstylna pokrywa milczeniem łapownictwo i korupcję, zamykając oczy na afery, jakie dzieją się pod jej bokiem.

ST. GEL.

4. VIII w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp.	— tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej	— tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej	— tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp.	— tel. 130-01
Kom. Pow. MO.	— tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK	— tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie	— tel. 104-41
Pogot. Ratunk. Ubezp.	— tel. 134-15
Straż pożarna	— tel. 8
Biuro numerów	— tel. 199-00
Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat	— tel. 130-46
Sekretarz Redakcji	— 144-18
Kierownik Administracji	— 222-22
Dział ogłoszeń i Ekspred.	— 256-37
Dział prenumeraty	— 268-95

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bojarskiego (Przejazd 19), Unieszowskiego (Dąbrowska 24b), Epsztajna Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Brzezińska 56), Pawlukiewicza (Pomorska 12).

TEATRY

TEATR POWSZECHNY TUR
gra GRUBE RYBY z Solskim i Leszczyńskim.

TEATR KAMERALNY
Daszyńskiego 34

Dziś dnia 4 sierpnia o godz. 16.15 i 19,15 przemiła komedia amerykańska Barry Connersa p. t. »ROXY« z udziałem Janiny Łukowskiej, Zofii Ordyńskiej, Tamary Pasławskiej, Marii Szumowiczównej, Michała Meliny, Adama Mikołajewskiego i Ludwika Tatarskiego. Reżyserował Jan Kochanowicz, dekoracje wykonali Antoni Biłas i Aleksander Jędrzejewski. W dniu premiery kasa czynna od godz. 10-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
OSTATNIE DNI!

Dziś o godz. 19 piękna operetka E. Kalmana „MARICA" z udziałem: Elny Gistedt, Lucy Messal, Michała Ślaskiego i całego zespołu artystycznego, chóru, baletu i wielkiej orkiestry „Lutni" pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej Nr 102-a, a od godz. 17 w kasie teatru.

UWAGA! Na żądanie P. T. Publiczności powtórzenie operetki P. Abrahama „WIKTORIA I JEJ HUZAR" z Elną Gistedt i Michałem Śląskim w rolach głównych.

W przygotowaniu operetka F. Lehara „WESOŁA WDÓWKA".

CYRK NR 3

Najpiękniejszy! Największy! Najokazalszy.

Codziennie, od godz. 16.30, w niedzielę, wtorki, czwartki i soboty popołudniówki od godz. 16.30.

Bilety w kasie od 10-ej rano.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Gospodarczy ul. Legionów Nr 10, ogłasza przetarg nieograniczony na przerobienie z 10.000 kg tłuszczu na mydło dla Szpitali miejskich.

Bliższych informacji udzieli Kierownik Apteki Miejskiej w Łodzi ul. Legionów Nr 10, (parter) w godzinach od 9-ej do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem:

„Oferta na przerobienie z 10.000 kg tłuszczu na mydło" należy składać do dnia 9 sierpnia do godz. 9-ej pod wyżej wskazanym adresem Wydziału Gospodarczego, gdzie również w tym samym dniu o godz. 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

ZARZĄD MIEJSKI
W ŁODZI

Łódź, dnia 3 sierpnia 1946 r.

RADIO

7.00 Pieśń „Kiedy ranne". 7.05 kolend. historyczny. 7.10 aud. poranna. W-wa: 8.00 dziennik. Łódź: 8.20 progr. na dziś. W-wa: 8.25 muzyka z płyt. 9.00 nabożeństwo z kościoła św. Mateusza w Pabianicach. 10.00 aud. regionalna. 10.40 najciekawsze aud. przyszł. tygodn. 10.45 Z cyklu co się dzieje w Łodzi pog. M. Zagajnego pt. „Morze, Śląsk i Opole". 10.55 aud. dla wsi w opr. inż. J. Pajaka. 11.20 Kurs popularny — Kursów rolniczych im. St. Staszica pog. społ. w opr. J. Ordona. 11.25 Utwory P. Czajkowskiego z płyt. 11.40 Co piszą radiosłuchacze? 11.50 Rezerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał oraz wskazania obyw. T. Kościuszki. Katowice: 12.06 Poranek symfon. 13.30 Niemcy po wojnie. W-wa 13.40 aud. wojsk. 13.55 najciekawsze aud. przyszł. tygodnia. 14.0 aud. dla świetlic wiejskich. 14.35 chwilka biura studiów. Łódź: 15.20 Łódzki przegląd teatralny w opr. M. Piechala. W-wa: 15.30 utwory skrzypcowe w wyk. A. Schenkera. Łódź: 16.00 w progr. ogólnopolskim aud. sł. muz. dla dzieci młodsz. w opr. K. Artyniewicz, reż. T. Markowskiego. W-wa: 16.20 aud. dla młodzieży. Łódź: 16.35 Kwadrans „Kuźnicy". W-wa: 16.50 Kronika kultury. Łódź: 17.00 Podwieczorek przy mikrof., udział biorą: J. Paczesna, W. Hancza — piosenki, Z. Wiszniewski — akomp. Orkiestra Braci Łopatowskich, K. Rudzki. W-wa: 18.15 „5 minut poezji". 18.20 przegl. tygodn. 18.30 tygodnik dźwiękowy. Kraków: 18.45 Uśmiech i piosenka. W-wa: 19.10 koncert polskiej kapeli ludowej. Bydgoszcz: 19.30 Koncert Filh. Bałtyckiej. Dziennik wieczorny, podróż po świecie, 10 minut poezji. Łódź: 21.00 Fel. literacki, 21.10 Koncert życzeń. 22.00 Przegląd radiow. humoru w opr. . Sikiryckiego, reż. T. Markowskiego. W-wa: 22.15 muzyka taneczna. 23.00 ostatnie wiadom. 23.20 progr. na jutro. Łódź: 23.30 Koncert życzeń. 23.55 program na jutro. Zakończenie aud. i hymn do 24.00.

OGRÓD ZOOLOGICZNY ZDROWIE
(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

Przetarg

Dyrekcja Teatru Powszechnego TUR ogłasza przetarg nieograniczony na roboty budowlane (przebudowa sceny) oraz roboty ciesielskie (racjonalne podwyższenie widowni) w gmachu teatru w Łodzi przy ul. 11 Listopada 21.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w kancelarii Teatru do dnia 10 sierpnia 1946 r. do godz. 11-ej w kopercie zamkniętej z napisem: Oferta na roboty budowlane i ciesielskie w Teatrze Powszechnym TUR ul. 11 Listopada 21.

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w kancelarii Teatru codziennie w godzinach od 11-ej do 13-ej.

Otwarcie kopert nastąpi w dniu oznaczonym na składanie ofert o godzinie 12-ej.

Łódź, dn. 4.8. 1946 r.

Dyrektor Teatru
Mieczysław Stawski

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Gospodarczy ogłosza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę 200 sztuk stolików nocnych lakierowanych białą emalią, o wymiarach: wys. 80 cm, szer. 42 cm, głęb. 36 cm z żelaza winklowego i blachy o grubości 1 i 1½ mm dla Szpitala „Betleem".

Szczegółowy opis stolika i bliższych informacyj udzieli Wydział Gospodarczy ul. Legionów Nr 10, pokój 14, w godzinach od 9-ej do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem:

„Oferta na wykonanie 200 sztuk stolików nocnych", należy składać do dnia 9 sierpnia 1946 roku, do godziny 9-ej pod wyżej podanym adresem: Wydziału Gospodarczego, gdzie również w tym samym dniu o godz. 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

ZARZĄD MIEJSKI
W ŁODZI

Łódź, dnia 3 sierpnia 1946 r.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Gospodarczy ogłosza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę 10 sztuk stolików z materacami do badań dzieci dla Sekcji Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy ul. Legionów 10, pokój 14, w godz. od 9-ej do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem:

„Oferta na wykonanie i dostawę 10 sztuk stolików z materacami" należy składać do dnia 9 sierpnia rb. do godz. 9-ej pod wyżej wskazanym adresem Wydziału Gospodarczego, gdzie również w tym samym dniu o godz. 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

ZARZĄD MIEJSKI
W ŁODZI

Łódź, dnia 3 sierpnia 1946 r.

UWAGA, WINTERTHUR — TÖSS.

Instruktorzy i wykładowcy Kursów Rzemieślniczych w Winterthur-Töss proszeni są o podanie miejsca zamieszkania do Dyrekcji Polskiej YMCA w Łodzi, ul. Moniuszki 4-a, tel. 153-77.

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„UWODZICIEL"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„PODWODNY PATROL"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„MOCNY CZŁOWIEK"
WISŁA ul. Przejazd 1	„SAMA PRZEZ ŻYCIE"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„SAMA PRZEZ ŻYCIE"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„DOKTÓR MUREK"
HEL ul. Legionów 2-4	„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„DWAJ RYWALE"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„POWRÓT"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„SREBRNA FLOTA"
ROMA ul. Rzgowska 34	„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„KWIAT MIŁOŚCI"
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„CYRK"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„PROFESOR WILCZUR"
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„JA TU RZĄDZĘ"
MUZA Ruda Pabianicka	„DZIECIŃSTWO GORKIEGO"
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	„CZEKAJ NA MNIE"
OSWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	NAD STAWEM.

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20; w niedziele i święta o godz. 14. 16. 18 i 20.

Kina: **Hel, Adria, Przedwiośnie i Roma** rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16,30, 18,30 i 20,30 w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30. **Oświatowy** — 2 seanse dziennie: godz. 17 18,30. Niedziele i święta 15,30, 17 i 18,30.

Początek seansów w kinie „Bałtyk" w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20 w niedziele i święta o godz. 12, 14 16 18 i 20-ej.

Przedsprzedaż biletów do kin: „Rekord", „Wolność" i „Roma" dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe) odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz 10—13-ej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse:

Uwaga. We wszystkich kinach w dniu premiery passe-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr KOWALCZYK JERZY — choroby skórne i weneryczne, Żeromskiego 41 od 3—7. -1791

DR. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35 przyjmuje 3—6, telefon 206-99.

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, nosa i gardła. ul. Przejazd 6, Przyjmuje od godz. 8—10 i 4—6, tel. 101-50. —1433

Dr. JADWIGA SZUSTROWA, choroby płuc, Łódź, ul. Wólczańska Nr 197 m. 1 wznawia przyjęcia od godz. 17 do 19-ej. —1938

Dr med B. TOŁCZYŃSKI — starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37, ordynuje od 8—10 i 3—7-ej popoł. Tel. 269-01.

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych przyjmuje od 8—10 i 4—7 Al. 1 Maja 3

Dr med. SIENKO KSAWERY (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 w godz. 12—2 i 4—6. Tel 205-55. -232

Dr J. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Przyjmuje ul. Narutowicza 4. Tel 260-92.

LEKARZ STOMATOLOG Alicja Burakowska z Warszawy. — leczenie jamy ustnej i zębów. Pracownia zębów sztucznych. Andrzeja 2. —930

Kupno i sprzedaż

„MECHANIK" Naprawa maszyn do szycia i rowerów, kupno, sprzedaż, zamiana maszyn zwykłych na gabinetowe. Kupuje kauczuk, igły, lakiery. Piotrkowska 70. REDZIA. —1925

DO SPRZEDANIA dorożka. Wiadomość: Zgierska 96, od godz. 7-ej rano do 8-ej i od 7-ej wieczorem. Rachwalski, -2010

POKOST w kilku gatunkach, tinktura do bronzu, sykatywa, lakier kopalowy poleca wytwórnia chemiczna **„ULTRON"** Łódź, Południowa 73/80, tel. 138-19. Kupuję kalafonię.

Zaofiarowanie pracy

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO — Wydział Personalny, Łódź, ul. Śródmiejska 11, poszukuje buchalterów i wykwalifikowanych maszynistek. -1956

ZECERA, maszynistę drukarskiego oraz pedalarza — przyjmie drukarnia »Płomienie«, Łódź, ul. Zachodnia 68. -2015

OD ZARAZ potrzebna wychowawczyni do 3-ch chłopców w wieku od lat 4—6 na wyjazd na wieś. Warunki b. dobre. Wiadomość: Tel. 127-36. -2016

CHŁOPIEC potrzebny jako pomoc do cukierni. Sochaczew ul. Warszawska, Cukiernia J. Trawińskiego. -2014

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację PPS Dzielnica Czerwona na nazw. Jaskólski Stanisław, ul. Jesionowa Nr 4/8. -2004

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód tożsamości, wymeldowanie, na nazwisko Szymor Michał i Stefan, ul. Dąbrowska 62 b. -2005

UNIEWAŻNIAM skradziony portfel, gotówkę dokumenty i fotografie, kartę wojskową RKU-Pabianice, palcówkę zezwolenie na rower — Grzelak Józef, Piotrowice, pow. Sieradz. -2006

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację służbową, legitymację PPS, kartę rejestracyjną RKU-Łódź, nominacje i różne zaświadczenia na nazwisko Kujawski Tadeusz, ul. Limanowskiego Nr 161. -2017

UNIEWAŻNIAM skradzione 2 legitymacje tramwajowe na nazwisko Stępień Antoni, Sierakowskiego 10. -2018

KUPUJEMY ZŁOM srebra (używane przedmioty, monety) w każdej ilości. Płacimy najlepiej. Laboratorium, Pl. Wolności 2 m. 2 w podwórzu na lewo, godz. 8—15. —1780

SPORT

Łodzianie ojcami chrzestnymi

Torpedo wzbudza sensację większą niż Partyzant

Rosyjski sport wkracza na arenę międzynarodową

Wiadomość o przyjeździe Torpeda do Łodzi wywołała **olbrzymie zainteresowanie.** Już wczoraj w godzinach popołudniowych, zaelektryzowani naszymi wiadomościami z Warszawy czytelnicy „Kuriera Popularnego" zwracali się telefonicznie z prośbami o informacje szczegółowe, dotyczące występu tej ze wszechmiar atrakcyjnej drużyny. Dopiero telefon, nadany przez naszego współpracownika dziś wczesnym ranem, **umożliwił nam zaspokojenie ciekawości szerokich rzesz łódzkich sportowców.**

ZROZUMIAŁE ZAINTERESOWANIE

Jest zrozumiałe, że pierwszy występ piłkarzy rosyjskich **wzbudził tak olbrzymią sensację.** Trzeba bowiem podkreślić, iż po wizycie zeszłorocznej Dynama moskiewskiego w Anglii, kiedy to piłkarze radzieccy dali próbki swych umiejętności, **cały świat począł się w niezmiernie żywy sposób interesować sportem radzieckim.** Nigdy dotąd w żadnej gałęzi sportu Rosjanie nie utrzymywali kontaktu z zagranicznymi zespołami. **Polska, po Anglii będzie pierwszym na świecie krajem, w którym zademonstrują swe umiejętności piłkarze extra klasy sowieckiej.**

HISTORIA DŁUGICH STARAŃ.

A oto co donosi nasz warszawski korespondent:

Dzieje przyjazdu Torpedo do Polski sięgają okresu, gdy władze naczelne pięściarzy zwróciły się z propozycja rozegrania spotkania z ósemką radziecką. Wówczas PZPN w nieoficjalnych rozmowach z przedstawicielami ambasady sowieckiej w Warszawie sondował możliwości sprowadzenia ligowego zespołu rosyjskiego. Ponieważ jednak piłkarze sowieccy rozgrywali rundę wiosenną o mistrzostwo ZSRR, nie istniały możliwości zwolnienia terminu na wyjazd do Polski.

Sprawa ponownie stała się aktualna podczas wyjazdu przedstawicieli polskiego sportu na wielką paradę sportowa w Moskwie. **Redaktor naczelny Przeglądu Sportowego Tadeusz Maliszewski zabrał pełnomocnictwo PZPN dla zakontraktowania jednej z czołowych drużyn sowieckich.**

MIMO KUSZĄCYCH PROPOZYCJI.

Nie było to jednak łatwe. Wszechzwiązkowy Komitet Sportowy ZSRR od słynnej wizyty Dynamo w Anglii zasypywany jest najwspanialszymi ofertami z całego świata. Zwróciły sie z propozycja sprowadzenia Rosjan kraje Łacińskiej Ameryki, wszystkie niemal państwa europejskie, Anglia. Ameryka... Ale w sporcie radzieckim program imprez opracowywany jest z góry na cały sezon. Mimo wielu kuszących propozycji, władze sportowe ZSRR **były zmuszone odmówić wszystkim zaproszeniom** Nie było po prostu wolnego terminu.

Niemożliwa jest podróż do Meksyku, ale nie sprawia tylu trudności jazda do Warszawy. Są przecież stałe połaczenia lotnicze, linia kolejowa... Poza tym Polska jest atrakcyjna. Pamiętają w Moskwie dobrze nasze sukcesy przedolimpijskie, wspaniałą walkę z Brazylią na mistrzostwach świata, zwycięstwo w r. 1939 z Węgrami. Wreszcie **aktualne przyjazne stosunki obu krajów stają sie argumentem przeważającym.**

Wyślemy do was jeden z naszych najlepszych zespołów — powiedział redaktorowi Maliszewskiemu przewodniczący Wszechzwiązkowego Komitetu Sportowego — Romanow.

NAJLEPSZY ZESPÓŁ PRZYJEŻDŻA DO POLSKI.

W kilka dni później mógł on już za pośrednictwem Przeglądu Sportowego donieść, że zakontraktowana została jedenastka Torpedo, **zajmująca czwarte miejsce w tabeli pierwszej ligi.** Torpedo ma w tym sezonie szereg sukcesów, które wystawiają mu pierwszorzędne świadectwo. **W spotkaniu z mistrzem ZSRR i zdecydowanym faworytem tegorocznych rozgrywek ligowych Centralnym Domem Czerwonej Armii CDKA Torpedowcy odnieśli zasłużone zwycięstwo 1:0.** Na rozkładzie jest również drużyna Semichastnego, bohatera londyńskiej wyprawy Dynamo. **Dynamowcy zeszli po wspaniałej dramatycznej walce pokonani 3:1.**

Gdyby trzeba było przeprowadzać szczegółową analizę wartości poszczególnych drużyn, to nie ulega wątpliwości, że Torpedo należy wymieniać jednym tchem z moskiewskim Dynamo i CDKA oraz zajmującym obecnie drugie miejsce w lidze Dynamo z Tyflisu.

PIERWSZORZĘDNA LEKCJA DLA PIŁKARZY POLSKICH.

Trudno się w tej sytuacji wdawać w rozważania na temat szans polskich drużyn w spotkaniach z **moskiewskimi torpedziarzami,** jak ich już ochrzczono w kołach warszawskich piłkarzy. Jedno jest pewne. Jest to zespół **conajmniej dorównujący Partyzantowi.** Wygrać z nim można wielką formą i niezłomną wolą walki do ostatniego gwizdka.

Piłkarze nasi, którzy nie mieli dotąd okazji zetknąć się z zawodową drużyną angielską, będą mieli możność zapoznać się z unowocześnionym stylem wyspiarzy. Widziałem Arsenał i Chelsea w meczach z Dynamo. Może Anglicy grają efektowniej, ale gra ich po kilku kolejnych meczach staje się dla oka nużącą, nieciekawą. Na pamięć można przewidzieć zagranie każdego niemal gracza. Rosjanie grają mniej efektownymi, zato daleko bardziej efektywnymi środkami. **Każde ich pociągnięcie nosi znamiona świeżości, myśli niesłychanej inwencji.** Nie jest to szablon martwy, ale wzór, na którym cała jedenastka przedstawia nowy, żywy, pełen temperamentu i dynamiki nowoczesny styl wielkiej gry.

Piłkarze sowieccy, którzy pojawili się jak tajemnicze zjawisko na światowej arenie sportowei zajmują naniej już w krótkim czasie **przodujące, jeżeli nie dominujące miejsce.** Przekonują nas o tym kroki, jakie podejmują władze sportowe. **Postanowiono bowiem wejść do wszystkich międzynarodowych związków sportowych.** Wiceprezesura FIFA — Międzynarodowego Związku Piłkarskiego **jest** zapowiedzią **nowej ery w** dziejach stosunków **sportowych po drugiej** wojnie światowej.

Przypada nam w udziale być ojcem chrzestnym najmłodszego i najgroźniejszego dla wszystkich pozostałych członków Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej.

W. KACZMAREK.

Lekkoatletyczne mistrzostwa

okręgu łódzkiego rozpoczęte

(P) Wczoraj popołudniu rozpoczęły się mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu łódzkiego. Pierwszy dzień przeszedł bez większych niespodzianek. Na wyróżnienie zasługuje jedynie wynik Półtoraka z ŁKS-u na 10.000 m 33:51,6 sek., który jest nowym rekordem okręgu.

Poza tym w konkurencjach panów wyróżnić trzeba Lipowskiego z DKS-u, który przebiegł 100 m w czasie 11 sek. oraz Kurpesę z ŁKS-u w biegu na 1500 m.

Kurpesa pomimo dość słabego wyniku (4:22,6) przyszedł na metę o dobre 80 m przed Merkusem ŁKS.

W konkurencjach pań Wajsówna DKS wygrała łatwo rzuty dyskiem i kulą.

W dysku osiągnęła ona dobry wynik 37.45 m, a w pchnięciu kulą 11,16 m.

Moderówna pokonała dwa razy swoją rywalkę Słomczewską, na 60 m w czasie 8 sek., a na 200 m w czasie 27,3 sek.

Organizacja mistrzostw słaba, tym niemniej dbano o... utrzymanie lekkiego nastroju na trybunach (nie chcielibyśmy przypuszczać że inne były względy) — albowiem tuż przed rozpoczęciem sztafety 4x400 zapowiedziano zbiórkę naboi(!), gdyż w przeciwnym razie sztafeta nie mogła by się odbyć... Widocznie znalazł się ofiarodawca, bo w parę minut później sztafeta 4x400 wystartowała!

Widzów na boisku około 1000. Podajemy szczegółowe wyniki zawodów.

Panowie: 100 m — Lipowski DKS 11 sek.; 2) Jaraczewski AZS 11,1 sek.; 3) Cieśliński DKS. — 1500 m: — 1) Kurpesa ŁKS 4:22,6; 2) Merkus ŁKS 4:33,9; 3) Krzystanek ŁKS 4:36,7. — 10.000 m: — 1) Półtorak ŁKS 33:51,6; 2) Kuciński ŁKS; 3) Wiciński ŁKS.

110 m płotki: — 1) Maciaszczyk 17,6 sek.; 2) Lewandowski. Tyczka: 1) Doroba (Wima) 3,25; 2) Wichrowski TUR Tomaszów 3.10; 3) Maciaszczyk i Szmidke po 3 m. Skok w dal: 1) Kujawski DKS 6.35; 2) Kuciński ŁKS 6,34; 3) Pawłowski DKS 6,28. Kula: 1) Prywer ŁKS 13.38; 2) Grzelski DKS 12,78; 3) Jabłoński AZS 11,97. Sztafeta 4x400: 1) Boruta 3:49,6; 2) Tomaszów DKS kombinacja.

Panie: 60 m: 1) Moderówna ŁKS 8 sek.; Słomczewska DKS 8,6 sek.; Głażewska Zryw 9.2 sek. 200 m: 1) Moderówna ŁKS 27,3; 2) Słomczewska DKS 27,8; 3) Majchrzakówna DKS 32 sek. Dysk: 1) Wajsówna 37.45 m; 2) Głażewska (Zryw) 31,54; 3) Peskówna (Włókniarz) 30.27. Kula: 1) Wajsówna DKS 11,16 m; 2) Przybylska DKS 9.36 m; 3) Peskówna (Włókniarz) 9.36 m.

Sukces Kolejarzy łódzkich na Śląsku

(P) Jak wiadomo wicemistrz piłkarski Łodzi ZZK bawił na dolnym Śląsku. W dniu wczorajszym Kolejarze łódzcy rozegrali w Jeleniej Górze mecz piłkarski z mistrzem tamtejszej grupy — Ruchem J. G. Spotkanie to zakończyło się sukcesem drużyny łódzkiej 7:1 (4:0). Bramki zdobyli: — Lewandowski 4 Koczewski 2 oraz Rzemigała 1. Drużyna łódzka **wraca dziś do Łodzi.** (tel. wł.).

Torpedo w środę w Łodzi

Tylko dwa występy piłkarzy radzieckich w Polsce

WARSZAWA, 4.8 (tel. wł.). — Dziś o godzinie 11 rano spodziewany jest przyjazd piłkarskiej drużyny radzieckiej TORPEDO Moskwa. Goście sowieccy przyjeżdżają do Polski na okres 10 dni, lecz rozegrają tylko dwa spotkania.

Na wczorajszym posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN ustalono, że pierwszy mecz rozegrany zostanie w Łodzi, zaś następny w Warszawie.

W Łodzi Torpedo wystąpi już w środę 7 sierpnia. Przeciwnikiem będzie reprezentacja okręgu.

Wobec niewątpliwych zastrzeżeń, że Torpedo może w Polsce rozegrać tylko dwa spotkania, WG i D zmuszony był odrzucić prośby Krakowa, Śląska i Poznania, które starały się o pozyskanie gości radzieckich.

Jak nam oświadczono z kół urzędowych, Torpedo przyjeżdża w swym najsilniejszym składzie, w jakim w bieżącym sezonie wydarło dwa punkty CDKA i moskiewskiemu Dynamo.

PODZIĘKOWANIE.

Panu Linknerowi, zam. przy ul. Rżewskiego Nr. 8, uczciwemu znalazcy zagubionej przeze mnie torebki, zawierającej dokumenty osobiste, kartę żywnościową i węglową, pieniądze oraz klucze od biurowej kasy ogniotrwałej, tą drogą składam serdeczne podziękowanie.

K. Hejwowska
pracownica Zarządu Miejskiego

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Gospodarczy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę 10 kompletów mebli przedszkolnych.

Zestawienie jednego kompletu mebli:

6 sztuk stolików do zajęć;
2 sztuki stolików do zajęć;
35 sztuk krzesełeczek;
1 szafa indywidualna;
1 szafa na pomoce naukowe;
1 półka stojąca.
2 sztuk schówek na buty;
1 tablica szkolna ścienna;
2 wieszaki stojące do ręczników;
3 wieszaki listowe do ubrań.

Szczegółowy opis mebelków i bliższych informacyi udzieli Wydział Gospodarczy ul. Legionów Nr. 10, pokój 14, w godzinach od 9-ej do 13-tej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem:

„Oferta na wykonanie 10 kompletów mebli przedszkolnych" należy składać do dnia 9 sierpnia r.b. do godziny 9-ej pod wyżej wskazanym adresem Wydziału Gospodarczego, gdzie również w tym samym dniu o godzinie 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 3 sierpnia 1946 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

PPS ŻYCIE PARTYJNE

W niedzielę, dnia 4 sierpnia, o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 243, odbędzie się zebranie członków dzielnicy PPS przy Związku Weteranów 1905 roku. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne. Aktualny referat wygłoi tow. red. Timofiejew

WRĘCZENIE SZTANDARU.

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru PPS kołu Urzędu Stanu Cywilnego przy Zarządzie Miejskim.

W uroczystości brali udział: przedstawiciel WK PPS tow. Stawiński, przedstawiciel PPR i Stronnictwa Demokratycznego, oraz tow. Andrzejak, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej.

Tow. Stawiński w przemówieniu swoim zanalizował walkę Polskiej Partii Socjalistycznej od czasów carskich poprzez rok 1939, kiedy to PPS brała czynny udział w walce na barykadach, a później w czasie okupacji w walce konspiracyjnej z wrogiem hitlerowskim, aż do obecnych czasów.

Obecnie Polska Partia Soc. też nie spoczywa na laurach, lecz walczy w dalszym ciągu o pełne zwycięstwo demokracji.

Z życia OMTUR

ODPRAWA WOJEWÓDZKA

W środę, dnia 7 sierpnia w lokalu Komitetu Wojewódzkiego ul. Kopernika 8, odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich Komitetów i Kół OMTUR województwa łódzkiego (z wyjątkiem miasta Łodzi). Na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne. Obecność przedstawicieli wszystkich Kół i Komitetów obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

Redakcja: Łódź Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37 Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz 12-13. Sekretarz Redakcji od 11-12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.
Redaktor: Artur Karaczewski
Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2. D—9179